

# DOM OSIEDLE MIESZKANIE

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA REFORMY MIESZKANIOWEJ

WYDAWNICTWA ROK VIII ■ CENA NUMERU zł 1.-

SIERPIEŃ

8



1 9 3 6

WNĘTRZE MIESZKANIA

## Od Administracji

W celu uniknięcia zwłoki w wysyłce miesięcznika, prosimy o uregulowanie zaległej prenumeraty (na konto P.K.O. 23.988, przekazem pocztowym lub przekazem rozrachunkowym).

Administracja posiada na składzie oprawione roczniki za lata ub.

Adres: Krak. - Przedmieście 5 m. 32, Tel. 2-02-05 i 2-45-89.

### TO PRZESĄD,

że można dotrzeć do klientów prowincjonalnej nie ogłaszając się w dziennikach lokalnych

### Prowincja

posiada szereg wydawnictw, które łącząc wiadomości ogólne z lokalnymi — stają się nieodzowną lekturą dla mieszkańców prowincji

Takim wydawnictwem jest

### „E X P R E S S LUBELSKI i WOŁYŃSKI”

wielki, ilustrowany dziennik wychodzący w Lublinie od lat 13-tu

Lublin, Kościuszki 8, tel. 23-60  
Informacje w Warszawie przez tel. 9.28-82

## „OGRODNIK”

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY

NAJSTARSZE PISMO OGRODNICZE (26-ty ROK ISTNIENIA), DOSTOSOWANE DO POTRZEB ZARÓWNO ZAWODOWCÓW, JAK I MIŁOŚNIKÓW OGRODNICTWA.

CO KWARTAŁ DODATEK W POSTACI BROSZURY Z ZAKRESU RÓŻNYCH DZIAŁÓW OGRODNICTWA, W OPRACOWANIU WYBITNYCH SPECJALISTÓW

bez dodatków, mies. zł. 1.50; kwart. zł. 4.50; rocznie zł. 18,—  
z dodatkami kwartal. „ 5.50; „ 22.—

PRENUMERATA:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: — WARSZAWA, UL. BODUENA Nr. 4. KONTO P. K. O. Nr. 9930

Powołujący się na niniejsze ogłoszenie mogą otrzymać bezpłatnie okazowy numer.



# DOM OSIEDLE MIESZKANIE

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA REFORMY MIESZKANIOWEJ

ROK VIII

SIERPIEŃ 1936

Nr. 8

Urządzenie wnętrza mieszkania musi być dostosowane do potrzeb życia. Przedewszystkiem więc sprzęt domowy powinien odpowiadać swojemu celowi, być łatwym w użyciu i utrzymaniu.

Zadowolenie pòczucia estetycznego jest jedną z istotnych potrzeb człowieka. Każdy chciałby być otoczony przedmiotami, które uważa za piękne i których zespół może dać mu zadowolenie. Nie znajdzie go jednak na stałe, jeśli meble których niezwykłość go uderzy i które w pierwszej chwili mogły mu się podobać, będą miały kształty sztucznie skomplikowane, nie odpowiadające ani celowi któremu służą, ani materiałowi z którego są zrobione, lub będą pokryte ornamentami nie związanymi istotnie z ich budową. Tego rodzaju meble mogą stworzyć jedynie chwilową modę.

Stary czy nowy, stylowy czy współczesny, tylko dobrze, logicznie i celowo zbudowany, prawdziwie piękny mebel nigdy się nie znudzi, zawsze podobać się będzie.

Zaspokojenie wzrastających, a może coraz lepiej sobie uświadamianych, potrzeb mieszkaniowych ludności miast wymaga budowania w czasie szybkim wielkiej ilości możliwie dobrych i nie drogich mieszkań.

Konieczność masowej produkcji tanich mieszkań powoduje konieczność masowej produkcji tanich sprzętów domowych.

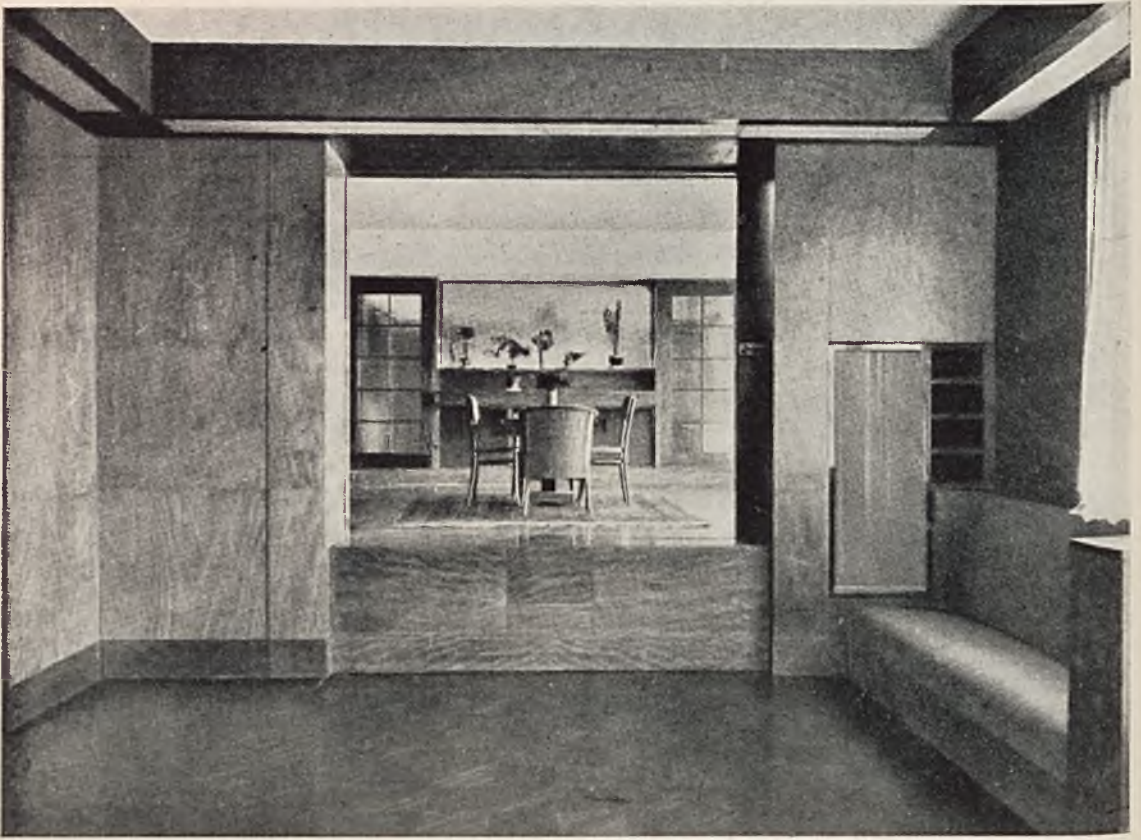
Uzyskanie ich produkcji masowej jest możliwe w drodze rozwoju przemysłu fabrycznego, zatem przez skoncentrowanie w jednym miejscu i pod jednym bezpośrednim kierownictwem większej ilości pracowników, korzystających z udoskonalonych narzędzi i maszyn, dla wykonania mebli wg. dobrych projektów, starannie obmyślonych i wypróbowanych. Drugi sposób natomiast, to rozrzucenie produkcji pomiędzy licznych chałupników, wykonywujących na rachunek nadawcy robót, z jego materiału i wg. jego rysunków, zawsze te same meble, lub nawet poszczególne ich części.

Nie ludźmy się, by ten sposób produkcji, z konieczności dążący do taniości drogą najdalszego wyzyskania pracy, mógł stać się podstawą odrodzenia szlachetnego rzemiosła, by mógł dać mebel nowoczesny, dobry i tani.

Pracujący dla nadawcy, nie dla klienta, płatny od sztuki chałupnik przedewszystkiem dążyć będzie do tego, by z pomocą rodziny (najmniejsze dzieci już muszą mu pomagać) wyprodukować w ciągu dnia roboczego, którego długość ogranicza tylko ostateczne zmęczenie, jaknajwiększą ilość obstalowanych stołów czy nóg stołowych. Dostarczony materiał musi być zużytkowany jaknajoszczędniej, więc bez względu na jego gatunek lub wady.

Prędzej kierownictwo dobrze prowadzonej, dbałej o swoje imię fabryki, czuwającej nad całym przebiegiem produkcji, odrzuci niezbyt pewny materiał, lub zabrakuje nieudany produkt, niż może to uczynić bezpośrednio na tem tracący, lub niedoświadczony pseudo-rzemieślnik, albo nadawca oglądający już gotowy, lub półgotowy produkt.

Tą więc drogą dobrego, taniego mebla nie dostaniemy.



Rys. 265. Arch. Adolf Loos. Wnętrze, rok 1928

ARCH. J. GOLDSCHIEDER

## URZĄDZANIE W NĘTRZ

Najpospolitszym typem zadania architektury wnętrz jest urządzenie mieszkania o danym i przeważnie niezmiennym rzucie. Zmiany budowlane są zazwyczaj niedopuszczalne, bądź to ze względu na stracone koszty inwestycji w obcym domu, bądź to z powodu ogólnego zakazu. Ta okoliczność utrudnia w znacznej mierze pracę architekta wnętrz, gdyż nie może on zmieniać i dostosować dla swoich celów pomieszczeń, ich proporcji, układu drzwi, okien i t. d. Z tego wynika, że urządzenie wnętrz o danym zgóry rzucie będzie w większości wypadków szukaniem drogi pośredniej pomiędzy idealnym układem sprzętów, a praktyczną możliwością ich ustawienia. Mam zamiar pokazać w dalszym ciągu na konkretnych przykładach jak wyglądają takie, na skutek narzuconych warunków mniej lub więcej niedoskonałe, rozwiązania. Ale w pierw musimy się zastanowić, do czego

należy dążyć w urządzeniu wnętrz, innemi słowy, jaki powinien być ideał dobrze urządzonego, współczesnego mieszkania.

Oczywiście, że ideałów jest tyle, co ludzi.

Nie chcemy mówić tutaj szczegółowo o hasłach prawdziwego i pseudomodernizmu, musimy jednak podnieść kilka momentów najważniejszych\*).

Trudno dać określenie nowoczesnych mebli. W ogólnym mniemaniu łączy się to pojęcie z różnemi hasłami, jak przede wszystkim niedekorowane płaszczyzny, a następnie horyzontalizm, kaukaski orzech, sprzęty metalowe i t. p.

Prostota i brak ornamentów — to zasada zdawałoby się dosyć powszechnie już dzisiaj uznana. W teorii jednak, nie w praktyce. Przeciwnie: można wielokrotnie obserwo-

\*) Por. artykuł „O współczesny tani sprzęt domowy”, „DOM-OSIEDLE-MIESZKANIE”, Nr. 12/1935.





Rys. 266.

„Sposób lekki”. Meble ustawione w pokoju a nie tworzące całości architektonicznej. Na rys. 267 meble o pojedynczo dobrych kształtach nieszarmonizowane pomiędzy sobą (ile mebli tyle różnych wysokości)

Rys. 267.

wać, jak powstaje właśnie teraz kierunek powrotu do ornamentyki, chociaż czasem ni- byto „nowoczesnej”. Adolf Loos powiedział już 35 lat temu, że „stworzenie” nowego ornamentu jest niemożliwością dla człowieka współczesnego. Jedynie prymitywizm nar- odów niecywilizowanych lub dziecka lubu- je się w ornamentach.

Często zarzucają nam jednak, że nasza rzeczowość i nasze potępienie ornamentu są tylko wpływem kryzysu moralnego i materialnego. Twierdzą, że architekci nie potrafią stworzyć ozdobnych budynków i sprzętów z powodu niestannego wykształ- cenia i ubogiej fantazji. Na to można odp- wiedzieć, że architekt nawet zupełnie pozba- wiony fantazji może za pomocą dobrego podręcznika i kilku arkuszy kalki ozdobić swoje twory dowolną ilością ornamentów wszystkich czasów i stylów, jak działo się to w eklektyzmie ubiegłego stulecia. Nato- miast architektura nowoczesna dąży do uzy- skania wartości estetycznej przez najdosko- nalsze ukształtowanie i obrobienie samych istotnych składników przedmiotu tworzone- go, a nie przez pokrywanie koniecznych ele- mentów użytkowych i konstrukcyjnych do- datkowymi elementami ornamentyki.

Ornament jako czynnik dekoracyjny zo- stał zatem dla człowieka współczesnego za- stąpiony przez piękno konstrukcji i mater- jału. Przytem może to być albo piękno ma- terjału pozostawionego w stanie natural- nym, albo też wynikające z obróbki dosto- sowanej do jego istoty i ujawniającej jego charakter.

Tutaj występuje jeszcze jedno z niepo- rozumień „pseudomodernizmu” w meblar- stwie. Chce on wprawdzie także działać przez piękno materiału, ale uważa tylko dro-

gi materiał za piękny. Każdy materiał jest piękny, jeżeli jest użyty w sposób właści- wy. Nie należy więc bać się materiału ta- niego. Najzdradliwsze są zawsze kategorie pośrednie, udające materiał drogi. O ile do- stojniej działa materiał tani, nie wstydzący się swej tanioci.

Dziwaczna jest także często spotykana zasada, jakoby tylko materiał nowy, nieuży- wany dotychczas w danym zakresie, był no- woczesny (meble stalowe, nadużywanie szkła i t. p.). Nie chcemy jednak bynajmniej twierdzić że należy posługiwać się tylko materiałem znanym oddawna. Wątpliwości tego rodzaju można łatwo rozstrzygnąć, sta- wiając sobie dwa pytania: 1. czy nowy ma- teriał będzie oddawał takie same usługi, jak stary, jednak przy mniejszym koszcie; 2. czy nowy materiał będzie miał, mimo nie- wielkiej tylko różnicy w cenie, większe za- lety, niż stary. Jeżeli odpowiedź na jedno z tych pytań wypadnie twierdząco, można zastosować nowy materiał bez wahania. Oczywiście jednak trzeba przystąpić do zgłębiania tych zagadnień z wielką szcze- rością i nie dać się pociągnąć przez oryginalność nowej koncepcji (wielkie niebezpie- czeństwo!).

Niezależnie od tych różnych mniej lub więcej małostkowych hasel „pseudomodernizmu” dadzą się jednak odróżnić we wnętr- zach dzisiejszych trzy główne kierunki, które postaramy się scharakteryzować kry- terjami zasadniczymi, niezależnie od czasu i mody.

Pierwszy z nich możemy nazwać dra- stycznie sposobem „lekkim”. W literaturze fachowej nazywa się go czasami „szkołą wiedeńską” (p. rys. 266, 267).

Chodzi tutaj o rozmieszczenie w pokoju





Rys. 268.



Rys. 269.



Rys. 270.

„Styl filmowy”. Tworzenie z mebli i pokoju jednolitej (i nieruchomej) kompozycji architektonicznej (rys. 268, 270). Meble o ciężkich kształtach, zaczerpniętych z architektury zewnętrznej (por. rys. 268 i 269). Komponowanie wewnątrz sposobem malarstwa kubistycznego (rys. 271).



Rys. 271.

potrzebnych mebli bez usiłowania stworzenia architektonicznej całości. Oczywiście, sumienny wyznawca tego kierunku dba o to, aby poszczególne sprzęty harmonizowały ze sobą, z barwą i przeznaczeniem pokoju i t.d. Trzeba przyznać, że tą drogą można dojść do bardzo gustownych rozwiązań oraz że trudności wymieniane na początku są w tym wypadku najmniejsze, ponieważ meble nie są powiązane ze ścianą. Niebezpieczeństwem jednak które tkwi w tym kierunku dla meblarstwa w naszym ujęciu jest to, że prowadzi on łatwo do rozwiązań niepoważnych i lekkomyślnych (p. rys. 267).

Drugi kierunek nazwałbym „stylem filmowym”. Ta nazwa może w pierwszej chwili wzbudzać pewne zdziwienie. Stoimy tutaj przed bardzo ciekawym faktem. W dawniejszych czasach forma życia dworu i arystokracji była jakby wzorem dla ogółu. Była ona jednak dostępna tylko dla nielicznych, a do warstw szerszych jej wpływ dostawał się jedynie pośrednio i w formie skutkiem tego bardziej dostosowanej do potrzeb ogółu. Natomiast dzisiaj rolę tego pierwowzoru objęło kino. Ale jest ono dostępne dla

wszystkich narówni, zatem jego dobre czy złe wpływy oddziałują o wiele bardziej bezpośrednio. Jeżeli dzisiejsza paniąka wzdruże się w sposobie ubierania, czesania się, mówienia, ruchach — na Grecie Garbo, Joan Crawford lub innej gwiazdce, to nie dziwmy się, że rodzina małomieszczkańska często chce mieć takie meble, jakie widziała w najnowszym amerykańskim lub francuskim filmie. Celowość jest cechą modernizmu. O tem wiedzą także architekci filmowi. Ale ich meble będą wtedy idealnie spełniały swe przeznaczenie jeżeli wyjdą dobrze na zdjęciu, ich fotel będzie wtedy funkcjonalnie zbudowany jeżeli aktorka siedząca w nim będzie wyglądała najefekowniej. Wątpię jednak, czyby ta sama aktorka zgodziła się na wstawienie tego fotela do swego prywatnego mieszkania, bo nie zawsze będzie on także i najwygodniejszy. A celem mebli mieszkalnych jest przecież ich najlepsze dostosowanie do potrzeb życia codziennego.

Na czem polega ten „styl filmowy”? Można w nim rozpoznać dwa pierwiastki: pierwszy — to stworzenie z całości mebli i poko-





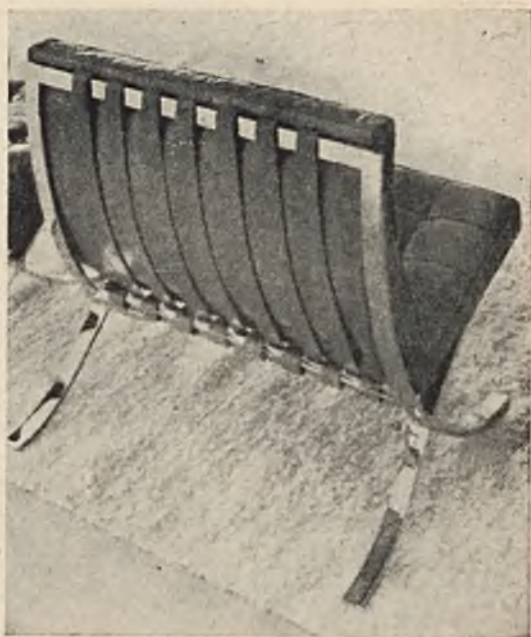
Rys. 272.

„Styl filmowy” wpływa również i na sposób fotografowania wnętrza (wzorowanie się na fotografii filmowej)

ju jednolitej kompozycji architektonicznej, wzorowanej na wyglądzie zewnętrznym nowoczesnej architektury. Powstają meble ciężkie, monumentalne, stoły i krzesła jak gdyby z żelbetonu. Poziome linje nieprzerwanych pasów okien nowoczesnych budynków powtarzają się w liniach ścian i mebli; cokoły i profile przypominają cokoły i profile kamienne (p. rys. 268, 269 i 275).

Drugi pierwiastek — to wpływ kubizmu. Bryły sprzętów, ich zestawienie i wzajemne zbalansowanie stanowią najważniejszy element projektu. Cel mebla staje się częstokroć czynnikiem drugorzędym, podczas gdy lubowanie się w abstrakcyjnej geometrii występuje na pierwszy plan. Tę geometryczną istotę umeblowania podkreśla jeszcze pomalowanie ścian, które są podzielone na różnobarwne i różnego kształtu abstrakcyjne płaszczyzny, na wzór malarstwa kubistycznego (p. rys. 271).

Tutaj mamy do czynienia z najniebezpieczniejszym wrogiem rzeczywistości w projektowaniu wnętrza. Kierunek ten, uchodzący za nowoczesny, nie jest niczym innym, jak zmartwychwstaniem w nowej postaci starego, niby to nieuznawanego i przewycięzonego, ornamentu. Bowiem sztucznym ornamentem są zarówno kubistyczne malowania, jak i narzucane meblom ciężkie kształty „bryłowe”. Czasami jednak trudno jest przekonać najradykałniejszego



Rys. 273.

„funkcjonalistę”, że w takim wnętrzu tkwi o wiele więcej zakłamania i sztucznego ornamentu, niż w szczerych, starych szafach z pilastrami i gzymsami greckimi.

Sposób ciężki, „betonowy”, jest typowo reprezentowany przez wnętrza niektórych architektów niemieckich, podczas gdy „kubizm” pochodzi raczej z Francji i powstał przeważnie pod wpływem źle zrozumianych dzieł Le Corbusiera (rys. 271).

Nic dziwnego, że właśnie „konfekcja” meblowa, w swym dążeniu do zaspokojenia potrzeb przeciętnej publiczności kupującej gotowe meble, podchwyciła ten „styl filmowy”. Wystarczy przejrzeć kilka katalogów wielkich firm i popatrzeć na kilka wystaw, aby się o tem przekonać. Posiadacz wielkiej wytwórni mebli, który pewnego razu wykonywał meble na zlecenie wg. mojego projektu, powiedział mi samorzutnie, że mój „styl” podoba mu się znacznie lepiej od tych mebli które on fabrykuje na skład. Na moje pytanie, czemu w takim razie nie zmieni swych modeli, odpowiedział, że cały pokój urządzony moimi meblami spodobałby się może nawet pewnej części jego klientów, gdyby jednak ustawił poszczególne sprzęty w swoim sklepie, to wyglądałyby one z powodu swojej prostoty za mało efektownie. Widzimy więc, jak znowu wylania się moment efektu, o którym wspominaliśmy wyżej przy definicji stylu filmo-





Rys. 274. Brak odwagi do „konserwatywnej” symetrii. Mimo symetrycznego w całości układu mebli zakłócenie symetrii przez nierówne szerokości szafek ściennych. Sztuczne niszczenie symetrii także przez fotografa (krzesło na pierwszym planie)



Rys. 275. Ciężkie kształty mebli w „stylu filmowym” wzorowane na kształtach architektury zewnętrznej. Ponadto układ wnętrza kopjowany z kabiny pilota w samolocie

wego, i mamy zarazem wytłumaczenie dlaczego ten styl stał się panującym w dziedzinie wyrobu gotowych mebli.

Jeżeli chodzi o „meble na miarę”, to przestudjowanie wydawnictw meblarskich i architektonicznych pouczy nas, że i w tej dziedzinie „styl filmowy” bierze często górę. To zjawisko da się również wytłumaczyć zapomocą efektu. Wielu architektów „komponuje” wnętrza nie dla wygody i radości mieszkańców, lecz z myślą o efektownej publikacji. A ponieważ w pojęciu stylu filmowego leży to, że na zdjęciu fotograficznym daje on efektowne a nawet czasem estetyczne obrazy, więc architekci ci posługują się nim dla osiągnięcia tego celu. Wiemy z doświadczenia, że fotografie najlepiej pomyślanych i wykonanych wnętrz często zupełnie nie oddają rzeczywistego wrażenia i są zupełnie nieefektywne. Widzimy zatem, że ogólnoludzka słabość architektów przyczynia się również do rozpowszechniania stylu filmowego, jako że nie jest łatwym rezygnować z publikowania pięknych i efektownych zdjęć w pięknie wydanych czasopiśmie. Powinniśmy jednak pamiętać o tym, że nie jesteśmy oderwanymi od życia „artystami”, lecz że zadaniem naszym jest dopomóc innym do jak najodpowiedniejszego urządzenia ich mieszkań (p. rys. 272, 273).

Wreszcie chcemy omówić ten kierunek, który uważamy za naprawdę współczesny i współmierny dzisiejszym możliwościom technicznym i wymogom mieszkalnym. Kilka cech jego usiłowałem scharakteryzować w

cytowanym już wyżej artykule. Podałem tam jako jedną z najważniejszych cech sformułowany ściśle przez szkołę Loosa podział mebli na ruchome i nieruchome („fixtures”). Meble nieruchome, należące poniekąd do ściany, powinny być z nią i między sobą powiązane środkami architektonicznymi i tworzyć tło dla ludzi poruszających się w pokoju oraz dla mebli ruchomych, ustawianych coraz to inaczej, zależnie od wymagań chwili i sytuacji. Musimy bliżej określić co oznacza to „powiązanie mebli środkami architektonicznymi”. Znaczy to, że meble „nieruchome” powinny być ściśle dopasowane do wymiarów ścian i że powinien panować w proporcjach poszczególnych elementów tej całości ścian i mebli jakiś wspólny mianownik (p. rys. 265 i 276 — 282).

Narażamy się tu chętnie na zarzut konserwatywności i wcale nie jesteśmy zdania, jakoby niesymetria i oryginalność kształtu za wszelką cenę były cechą nowoczesności (p. rys. 274).

Idealnie harmonijną, w ten sposób ujętą całość można oczywiście tylko wtedy uzyskać, jeżeli umeblowanie jest zaprojektowane razem z rzutem, czy nawet jeżeli rzut pokoju powstał na podstawie stworzenia możliwie najlepszego wnętrza. Wybitną rolę odgrywają w takim wypadku meble wbudowane. Widzimy więc, że natrafimy na poważne trudności stosując naszą zasadę przy urządzeniu mieszkań o niezmiennym rzucie. Chcę jednak pokazać w dalszym ciągu jak można zastąpić meble „wbudowane” przez mebel „dobudowany”, i rozwiązywać takie





Rys. 276. Arch. Adolf Loos. Fragment pokoju mieszkalnego i pokój sypialny. Podział mebli na stałe (wbudowane) i lekkie ruchome. (Rok 1928—1930)



Rys. 277.

zadania bez sprzeniewierzenia się powyższej zasadzie.

Pozatem zaś powinniśmy mieć jak najmniej zasad, t. j. poza tą jedną najważniejszą: dochodzić do rozwiązania bez żadnych uprzedzeń, wyłącznie na podstawie analizy i wzięcia się w samo zadanie. Nie powiemy sobie np. nigdy, że w nowoczesnym mieszkaniu muszą być meble stalowe, lub że nie mogą być łóżka, tylko tapczany. Meble stalowe postawimy tylko tam, gdzie użycie tego nowego materiału będzie naprawdę uzasadnione (por. wyżej), a tapczany znów jeżeli nie możemy urządzić specjalnej sypialni lecz musimy używać pokoju w którym się śpi jako pokój dzienny. Wszystkie takie kwestje można rozwiązać zapomocą rzetelnego wysiłku myśli. I tylko wtedy praca będzie naprawdę nowoczesna, jeżeli ma się odwagę dojść na tej podstawie czasami również do rozwiązania konserwatywnego!

Kwestją bardzo aktualną, specjalnie u nas w Polsce, jest kwestja „sztuki ludowej”. Rzecz jest godna zastanowienia się, bo tendencja ta brzmi zachęcająco. Przecież wszyscy lubimy wiejskie chaty, izby chłopskie i zdobnictwo ludowe. A jednak ten kierunek „ludowy”, rozumiany zazwyczaj zbyt prymitywnie, jest rzeczą zdradliwą i niebezpieczną. Zastanówmy się dla przykładu nad taką prostą sprawą, jak kształt krzesła: spo-

sób siedzenia ludzi pracujących fizycznie, więc chłopów, jest chyba w całej środkowej Europie dosyć podobny. Możemy wobec tego przypuszczać, że wymiary i kształty krzesła np. górala zakopiańskiego i tyrolskiego nie będą się wiele różniły. Tak też jest w rzeczywistości. Natomiast rozpoznamy krzesło tyrolskie na pierwszy rzut oka wedle charakterystycznego ozdobnego wycięcia oparcia tylnego. Uczeni etnologowie udowodnili, że nie jest ono niczem innym, jak uproszczonym do niepoznania godłem cesarstwa austriackiego, przejętem przez lud na wzór heraldycznych krzesła arystokracji. Krzesło zakopiańskie natomiast poznamy wedle typowej ornamentacji góralskiej. Z tego wynika, że jeśli zechcemy wzorować tylko zasadniczy kształt sprzętu na twórczości ludowej, i w myśl zasad nowoczesnych nie zechcemy go ozdobić ornamentami, to nie będziemy wiedzieli czyśmy się wzorowali na sprzęcie górala naszego czy tyrolskiego. Ale zazwyczaj bywa odwrotnie: krzesło góralskie jest zbyt niewygodne dla dzisiejszych klientów, i wobec tego robi się im siedzenie o wygodnych proporcjach, wzorowanych na krzesłach wcale nie ludowych, a na oparciu umieszcza się dla zadokumentowania „swojskości” wyrzeźbiony ornament zakopiański. Zagadnienie „swojskości” w ogólnie przyjętem tego słowa znaczeniu nie jest zatem





Rys. 278. Arch. Adolf Loos. Pokój jadalny. Rok 1930





Rys. 279.

Rys. 279—281. Arch. Adolf Loos. Dwa fragmenty salonu oraz gabinet. Meble podzielone na wbudowane i przenośne. Rok 1930.

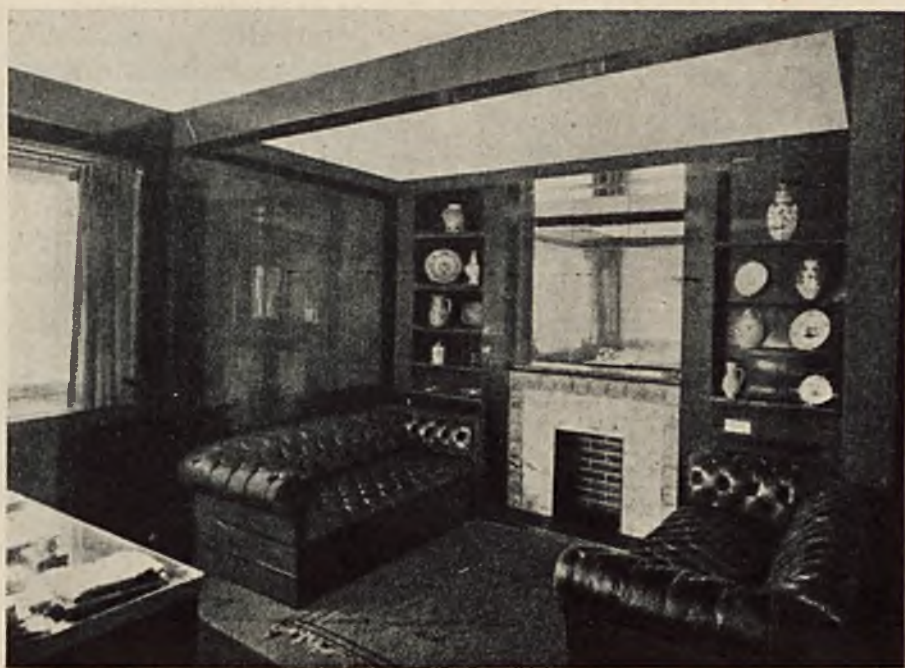


Rys. 280.

niczem innym, jak tylko odmienną formą walki o ponowne narzucenie dzisiejszym meblom pewnych form sztucznego dla nich ornamentu \*).

\*) Por. artykuły „Sztuka Ludowa i Pseudo-ludowa” oraz „Architektura Narodowa” w Nrze 4/1935 „DOM-OSIEDLE-MIESZKANIE”.

Nie chcę, aby było to tak zrozumiane, jakoby element ludowy nie mógł dać niczego zawodowi architektowi. Przeciwnie: możemy nauczyć się od sprzętów ludowych wielu rzeczy dotyczących prostej konstrukcji, samego rzemiosła i zastosowania różnych materiałów. Dobre tkaniny i wyroby zdobnicze



Rys. 281.



Rys. 282. Arch. Adolf Loos. Pokój sypialny. Rok 1907!

ludowe użyte we właściwy sposób nie będą razily w dobrym nowoczesnym wnętrzu i będą częstokroć lepiej spełniały swoje zadanie niż wyroby fabryczne. Ale nie traktujemy wprowadzania elementów sztuki ludowej jako obowiązku, lecz zawsze rzeczowo i uczciwie, a wtedy przysłużymy się najlepiej akcji popierania rzemiosła ludowego.

Kiedy Adolf Loos rozpoczął 35 lat temu swoją walkę o oswobodzenie rzemieślnika z pod ówczesnej kurateli „artystów stosowanych”, znalazł on niedobitki prawdziwej i rzetelnej pracy rzemieślniczej, starającej się zatem odpowiadać potrzebom swego czasu, na placówkach bardzo odległych od meblarstwa. Nieodzobioną profilami ramę z filungiem odkrył on na skrzynce płuczki kłozetowej, dobre zawiasy przy fortepianach i t. p. \*)

Dziś stojmy znów na przełomowym dla rzemieślnika punkcie. Sytuacja ta powstała głównie przez wprowadzenie nowych materiałów syntetycznych (w stolarstwie — dykta), nowych maszyn i narzędzi mechanicznych, oraz masowej produkcji. Pod

wpływem tych czynników wielka ilość starych metod używanych przy wyrobie mebli stała się w porównaniu zbyt drogą, a nowe metody nie znalazły jeszcze u ogółu rzemieślników zrozumienia dla właściwego ich używania. Obok sporządzania ogólnego projektu jest zatem naszym najważniejszym zadaniem pokazać dzisiejszemu zdezorjentowanemu rzemieślnikowi jak powinien wyglądać nowoczesny szczegół konstrukcyjny, odpowiadający obecnym materiałom i możliwościom technicznym. I znów musimy szukać tego szczegółu w innych dziedzinach, gdzie on już istnieje i gdzie jego stworzenie nie natrafiło na trudności w postaci przejętych sposobów. Będą to więc przede wszystkim nowopowstałe gałęzie pracy.

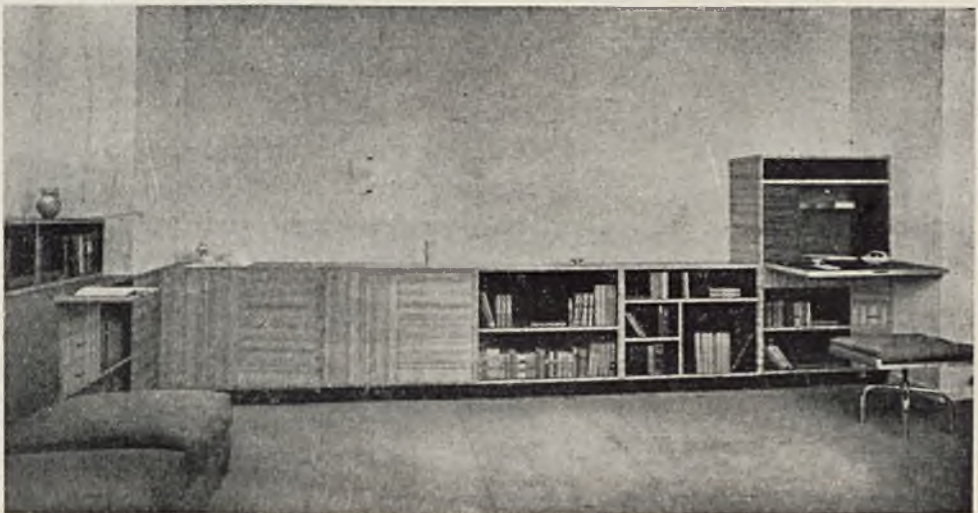
Przypuszczam, że znajdziemy wiele nadających się dla nas rzeczy w budowie okrętów, nowoczesne okucia i szczegóły stolarskie w budowie wagonów kolejowych oraz nadwozi samochodowych, nowoczesną pracą tapicerską i szklarską w samochodach i samolotach, i t. d. Powtarzam, że chodzi o szczegóły wykonania, a nie o całość, bo nie jest bynajmniej ideałem nowoczesnego pokoju, aby przypominał np. kabinę samolotu (p. rys. 275).

\*) Por. artykuł „Dzisiejsze Przedmioty Instalacyjne i Użytkowe” w Nrze 2/1936 „DOM-OSIEDLE-MIESZKANIE”.





Rys. 283. Arch. M. Elsæsser, Frankfurt n. M. Pokój mieszkalny (podł. Julius Hoffmann, Schöne Räume)



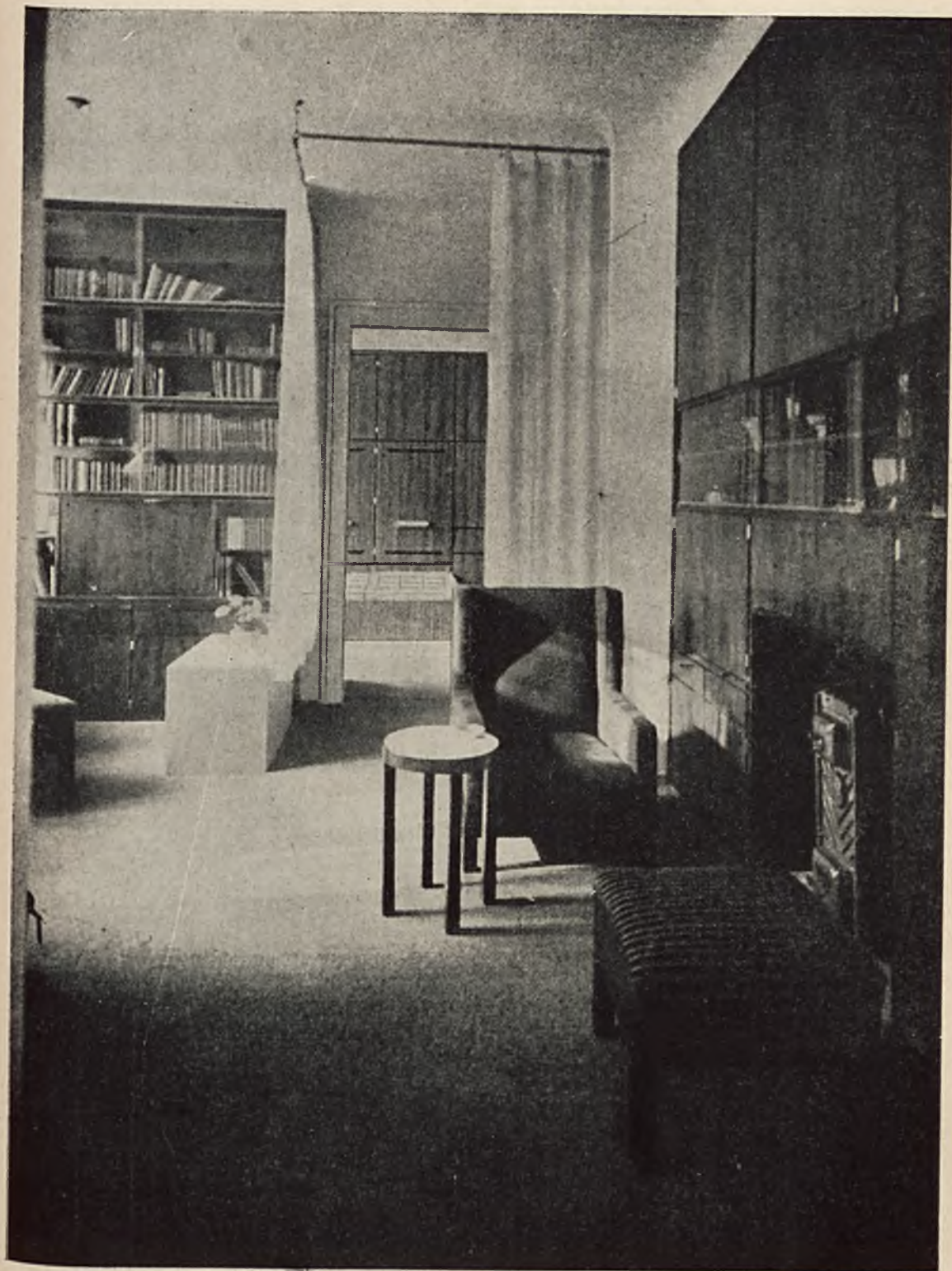
Rys. 284. Arch. Ludwík Kozma, Budapeszt. Pokój sypialny (podł. Schöne Räume)



Rys. 285.

Arch. Ernst Plischke, Wiedeń. Dwa pokoje mieszkalne w mieszkaniach w domach czynszowych. Połączenie lekkich mebli przenośnych z „dobudowanymi” szafami i t. p. Użycie kotar zamiast niedających się wprowadzić ścianek (podł. Schöne Räume)



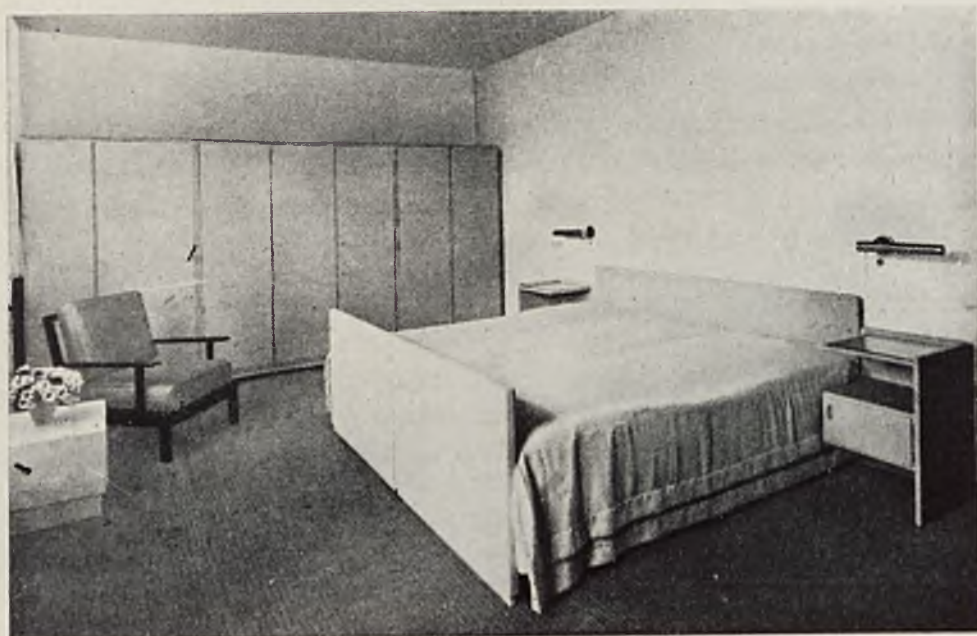


Rys. 286.



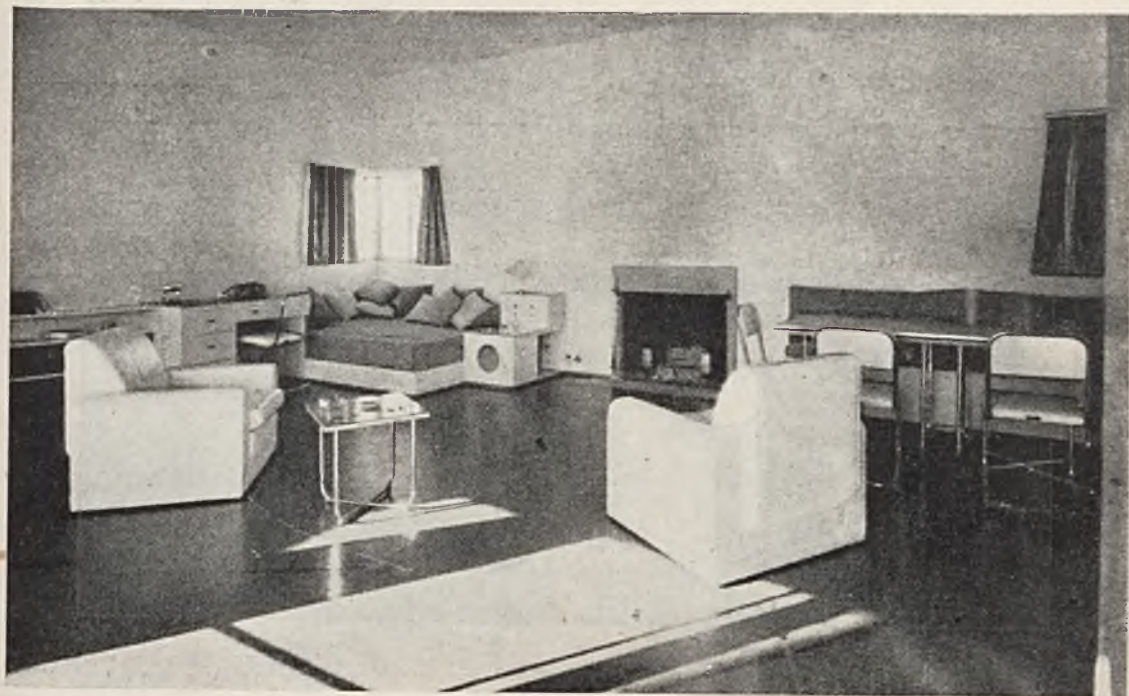


Rys. 287. Arch. M. Elsaesser, Frankfurt n.M. Pokój mieszkalny (podł. Schöne Räume)



Rys. 288. Arch. F. Schuster, Frankfurt n.M. Pokój sypialny (podł. Schöne Räume)



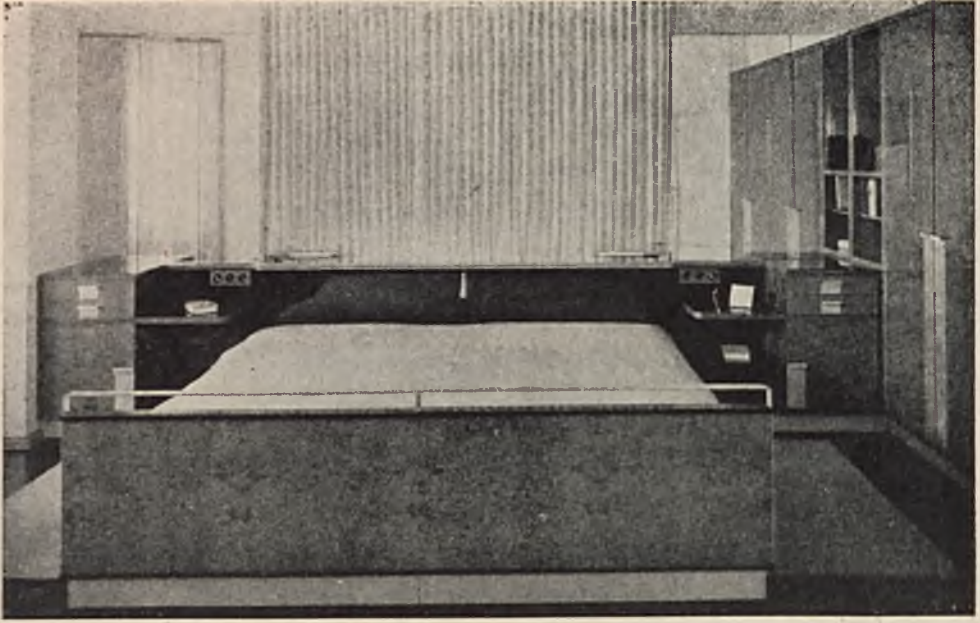


Rys. 289.



Rys. 290.

Arch. Van Pelt i Lind. Pokój mieszkalny i pokój sypialny domu jednorodzinnego w Palm Springs w Kalifornii. (Małe wymiary okien dla ochrony od nadmiaru słońca). Podł. Architectural Record



Arch. H. Stierhoł, Norymberga. Pokój sypialny.

## Od Administracji

W celu uniknięcia zwłoki w wysyłce miesięcznika, prosimy o uregulowanie zaległej prenumeraty (na konto P.K.O. 23.988, przekazem pocztowym lub przekazem rozrachunkowym).

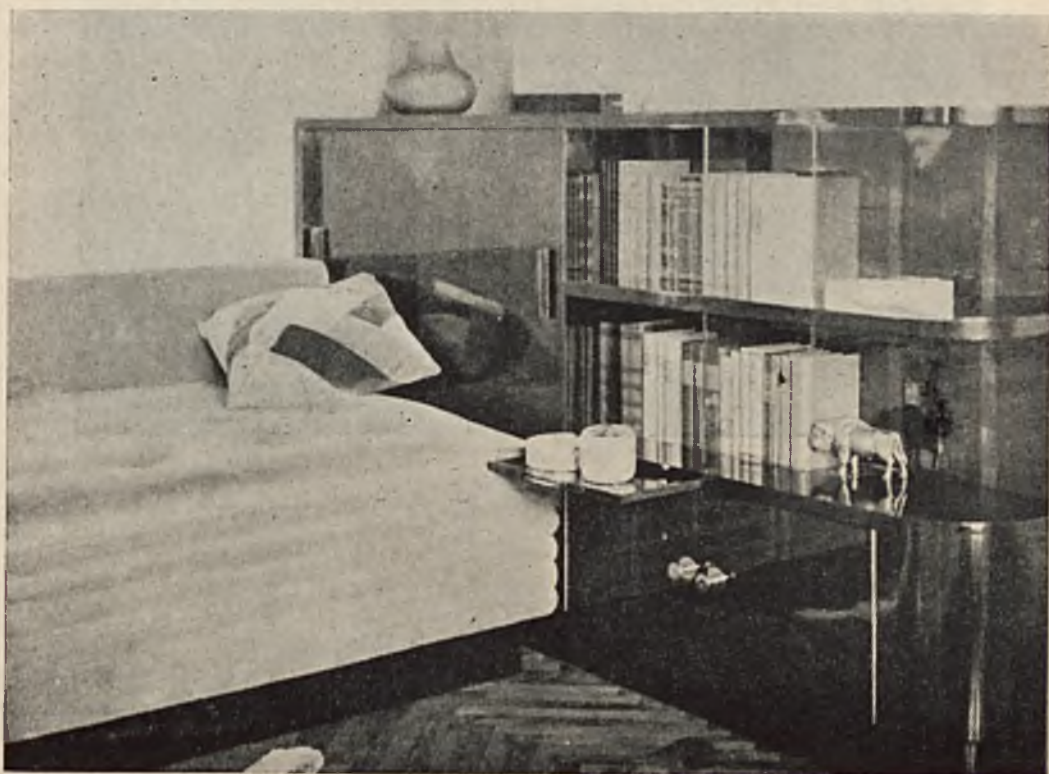
Administracja posiada na składzie oprawione roczniki za lata ub.

Adres: Krak. - Przedmieście 5 m. 32, Tel. 2-02-05 i 2-45-89.



# M E B L E I W N Ę T R Z A P R O J E K T U S T U D E N T Ó W W Y D Z I A Ł U A R C H I T E K T U R Y P O L I T E C H N I K I W A R S Z A W S K I E J

Podane poniżej zdjęcia zaczerpnięto z wydanego przez Związek Studentów Architektów Politechniki Warszawskiej „ALBUMU MŁODEJ ARCHITEKTURY 1936”, z którego umieścimy recenzję w jednym z najbliższych numerów naszego miesięcznika.



Proj. Zbigniew Czech



Proj. Jan Poliški





Proj. Jan Poliński



Proj. P. M. Lubiński



Proj. Stanisław Jankowski





Proj. Jan Polišnski



Proj. Zbigniew Czech



Rys. 291. Arch. Barbara Brukalska. Krzesło i stół. Racjonalne użycie drewna masywnego dla form zaokrąglonych, w połączeniu z właściwym zastosowaniem klejki fornirowanej dla większych płaszczyzn (blat stołu)

ARCH. K. PROSZYŃSKI

# T A N I M E B E L

OD REDAKCJI.

Artykuł arch. Proszyńskiego drukujemy jako poruszający niezwykle ważne i aktualne sprawy, chociaż nie we wszystkim zgadzamy się z poglądami autora (por. artykuł „Na Marginesie Wystawy Sztuka Wnętra”).

Pojęcie taniego mebla jest względne i nie znalazło jeszcze pozytywnego rozwiązania. W większości wypadków usiłowania idą po linii obniżania cen produkcji przez zmniejszenie zarobków stolarzy. Jest to oczywiście tendencja szkodliwa. Powoduje ona m. i. systematyczny upadek rzemiosła stolarskiego.

Katastrofalny niemal stan tej gałęzi pro-

dukcji jest przede wszystkim wynikiem konserwatyizmu klienteli i rzemieślnika. Przy wzrastających bądź co bądź wymaganiach klienta i jednocześnie jego pauperyzacji, rzemieślnik musi się dostosować do zmienionych warunków produkcji, dać za tani pieniądź „efektywny” mebel, którego głównym celem będzie „reprezentacja” fałszywego do-





Rys. 292.



Rys. 293.

Meble o kształtach zaokrąglonych nadających się do wykonania w masywie, wykonane w droższej w tym wypadku i mniej solidnej technice fornierowanej dla uzyskania „bogatszego” wyglądu przez użycie fornieru z drzewa kosztowniejszego (rys. 292) oraz przez układanie fornieru we „wzory” (blat stołu i oparcia krzeseł na rys. 293)

brobytu jego właściciela. Pokutuje w tem założeniu resztką tradycji baroku mieszczańskiego.

Mam tu na myśli modele standarowej pretensjonalnej produkcji Kalwarji, Bydgoszczy i innych centrów taniej stolarszczyzny, która od wielu lat klepie przestarzałe dziwolągi. Efektywy oglądane na targach i wystawach specjalnych mówią same za siebie.

W produkcji tej taniść osiąga się zapomocą pospiechu roboty oraz zapomocą używania najtańszych a więc i najpodlejszego gatunku materiałów. Pretensjonalna, wybujała forma mebla pozostaje bez zmian po staremu.

Powszechne rynkowe zapotrzebowanie stwarza typ mebla fornierowanego w orze-

chu bądź w mahoniu polerowanym. Jest to typ najczęściej spotykany. Solidne wykonanie tej konstrukcji wymaga jednak umiejęt- nego fachowca i pewnej ilości godzin pracy od której odstąpić nie można bez obniżenia gatunku wyrobu. Konstrukcja ścianek, blatów i szuflad, tych części składowych które stanowią gros roboty, wymaga precyzji bez której mebel nie ma żadnej wartości. Można- by bez przesady twierdzić że jakość wy- robu zależy przede wszystkim od czasu, któ- ry mu się poświęca. Kalkulacja handlowa podważa jednak tą zasadę.

Handel meblem gotowym stwarza za- gadnienie unieruchomionego kapitału, któ- ry musi procentować, obstalunki zaś po większej części oddaje się na krótki termin nie przewyższający 2—3 miesięcy. Jeżeli po-





Rys. 294. Arch. Barbara Brukalska. Stolik. Połączenie masywu dla form zaokrąglonych z klejnką formierowaną dla gładkiej płaszczyzny

zatem wziąć pod uwagę, iż stolarze mają dwa sezony pracy, t. j. wiosenny i jesienny w których są przeciążeni pracą i muszą sobie w nich powetować straty wynikłe podczas martwego sezonu, zrozumiemy łatwo przyczyny upadku rzemiosła meblarskiego.

Rezultatem tego jest przede wszystkim popyt na taniego robotnika. Stolarz przedwojenny jest dziś niemal unikatem, młodsza generacja patrzy na swój fach wybitnie handlowo, stosuje się do warunków.

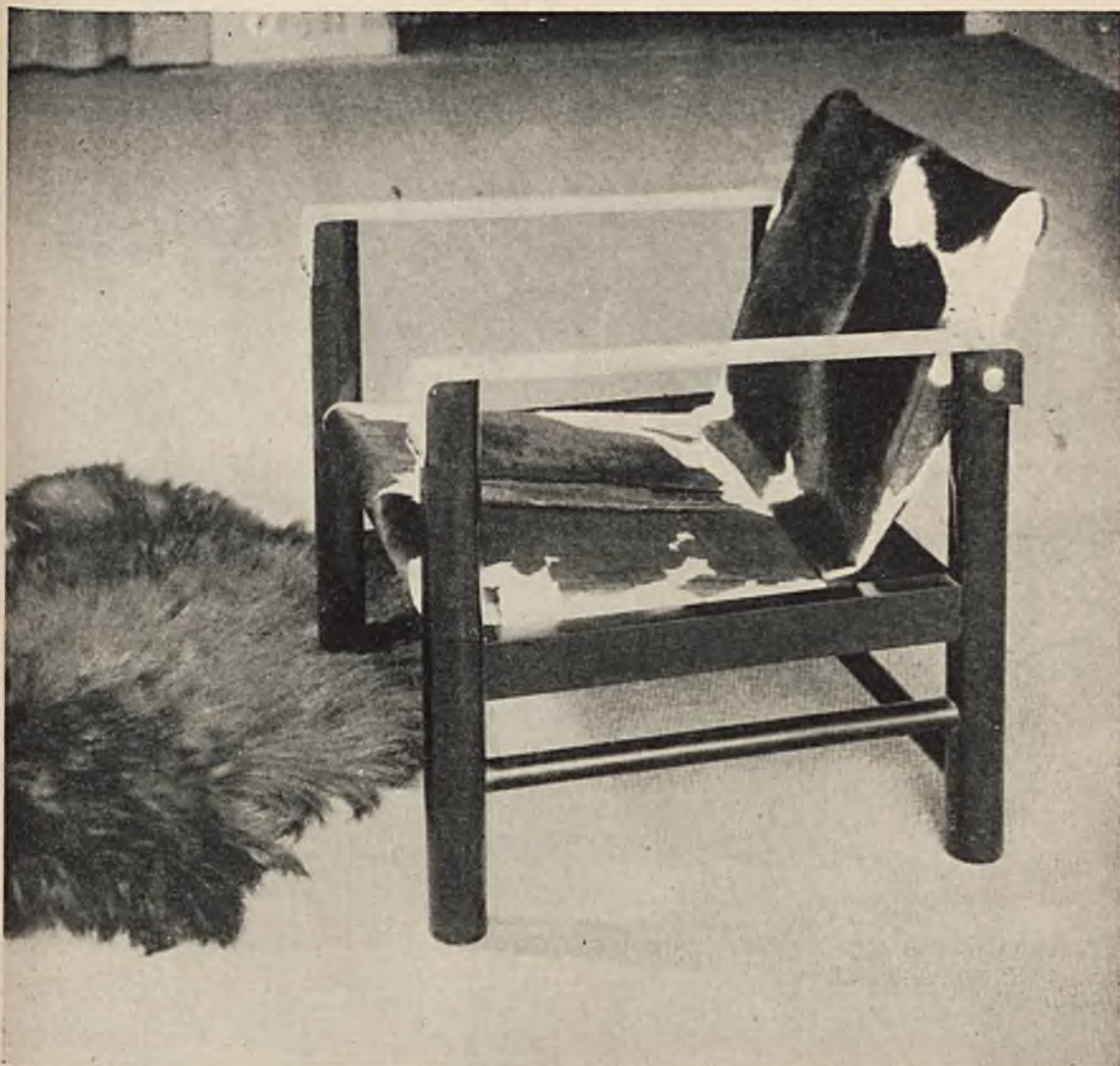
Zdawałoby się że w tym stanie rzeczy cały ciężar zagadnienia przerzuci się na produkcję fabryczną. Życie jednak przeczy temu przypuszczeniu. Maszyna bowiem tyl-

ko częściowo zastępuje pracę rąk ludzkich. W praktyce produkcja fabryczna zdołała tylko stworzyć typ taniego mebla giętego, który nie może zastąpić szlachetnego wyrobu. T. zw. „komplety” produkcji fabrycznej nie wiele różnią się ceną od wyrobów indywidualnych stolarzy, bowiem wszystkie oszczędności obróbki maszynowej i przyspieszonej produkcji zżerają najczęściej generalia.

Musi więc istnieć jakieś inne rozwiązanie zagadnienia.

W doświadczeniach praktycznych, które przeprowadziłem w tej dziedzinie, udało mi się uzyskać do 60% obniżki kosztów włas-





Rys. 295. Arch. K. Proszyński. Fotel. Wykonanie całkowicie w masywie umożliwia potaniecie produkcji oraz zastosowanie form zaokrąglonych

nych. Jest to mianowicie różnica pomiędzy kosztami produkcji stołecznej a roboty prowincjonalnej w tych centrach gdzie surowiec i robocizna są tanie.

Tak wysoki procent jest jednak osiągalny jedynie dla pewnych mebli przy masowym wyrobie. Przeciętą nie da nigdy tego rezultatu.

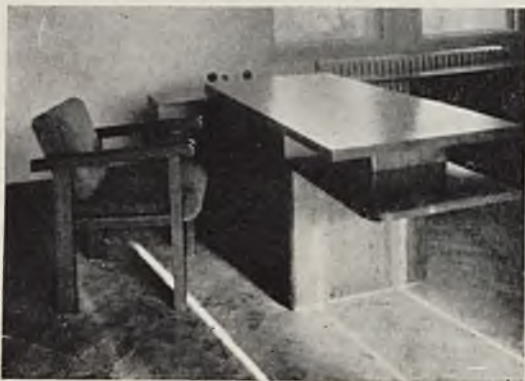
W poszukiwaniu źródeł produkcji taniej należy przede wszystkim uzgodnić w najkorzystniejszej formie model z surowcem, oraz wynaleźć centrum produkcji o niskim wskaźniku cen utrzymania, w którym skutkiem tego płaca dająca robotnikowi niegorszą możliwość utrzymania będzie niższa niż w cen-

trach stołecznych. Najlepiej kalkulują się województwa wschodnie, centra położone w pobliżu wielkich obszarów leśnych liściastych, gdyż tego typu drzewo wchodzi przede wszystkim w rachubę.

Zmniejszenie ilości godzin pracy możemy osiągnąć w pewnej kategorii mebla przede wszystkim używając masywów, zamiast drzewa fornirowanego. Dąb, buk i jesion nadają się przede wszystkim do tych wyrobów. Produkcja masywna, w założeniu szlachetniejsza i bardziej trwała, odznacza się ponadto łatwością konserwacji. Poza tym istnieje u nas materiał niewyżytkany, czarny dąb rzeczny, którego eksport w tej chwili



Rys. 296. Nieracjonalne stosowanie fornierowania do kształtów zaokrąglonych



Rys. 297. Połączenie konstrukcji masywnej (fotel) z fornierowaną (biurko) w zależności od kształtów i wielkości płaszczyzn

ustał, a który można na prowincji nabywać po 50 zł. za metr. Jest to materiał wysoce szlachetny, dający wielkie możliwości w stolarce. Jest on obecnie do tego stopnia zaniedbany, iż zdarzają się wypadki że sprzedają go na opał.

Przez powrót do mebla masywnego widziałbym drogę do uszlachetnienia produkcji, stworzenia linii płynnej która w obróbce fornierowej jest trudna i kosztowna. W pojęciu większości architektów linja prosta jest jakoby wyrazem nowoczesności, założenie całkiem niesłuszne, datujące czasów pierwszej rewizji form minionych. Jest rzeczą jasną, że technika fornieru podsuwa raczej formy proste. Wyjście z masywu stworzyło by nowy funkcjonalizm w zależności od materiału. W tych warunkach możnaby nawet wprowadzić pewną dekoracyjność dziś niestety zaniedbaną.

Drugą stroną medalu jest zagadnienie finansowe. Wiadomo bowiem, iż tylko masowy wyrób może stworzyć niskie ceny. Sprawa nabiera charakteru kulturalno-społecz-

nego. Dla stworzenia taniej produkcji należy przede wszystkim wynaleźć sposób jej finansowania, zarówno jak i finansowania jej sprzedaży. Pozatem niezwykle ważną rzeczą jest obniżenie generaljów. Są to zagadnienia, które wchodzą w zakres zainteresowań instytucji społeczno - finansowych i nie mogą znaleźć swego rozwiązania drogą inicjatywy prywatnej. Chodzi bowiem o podniesienia tanim kosztem poziomu mieszkania przeciętnego polskiego „szarego człowieka”. Należy go do tego zachęcić, dać mu takie warunki, by mógł z nich łatwo korzystać.

Dotychczasowe próby wystaw t. zw. „taniach mieszkań” nie rozwiązały tego zagadnienia. Miały one bowiem charakter indywidualnych wyczynów, które z natury rzeczy muszą być kosztowne.

Droga do rozwiązania leży w zorganizowanej produkcji masowej rzemieślniczej. W przeciwnym wypadku wszelkie oszczędności dokonane w organizacji pracy zostaną zjedzone przez koszty administracyjne.



# NA MARGINESIE WYSTAWY «SZTUKA W NĘTRZA»



Rys. 298. K. Dydyńska i J. Grzędzielska. Fotel i stół na Wystawie „Sztuka Wnętrza”. Ciężkie kształty mebli przypominające początkowy okres wzorowania się na sztuce ludowej koło r. 1900

W N-rze 2/1936 umieściliśmy szereg zdjęć z wystawy pod nazwą „Sztuka Wnętrza”, urządzanej w lutym b. r. w Instytucie Propagandy Sztuki przez spółdzielnię artystów „Ład”. Jak zaznaczyliśmy to już w naszych pierwszych uwagach wystawa odzwierciedlała szereg prądów niezmiernie charakterystycznych dla chwili obecnej. Zjawisko to staje się jeszcze jaśniejsze po zapoznaniu się z poglądami programowymi organizatorów wystawy, ogłoszonymi w N-rze 2/1936 czasopisma „Plastyka”, oraz ze zbiorem artykułów poświęconych urządzaniu wnętrz zamieszczonych w N-rze 3/1936 „Architektury i Budownictwa”.

Według ogólnie rozpowszechnionego pojęcia meble i wnętrza „Ładu” są nowoczesne.

Musimy jednak ustalić co rozumiemy przez słowo nowoczesność w odniesieniu do architektury czy innych sztuk użytkowych. Naszym zdaniem nowoczesnym w sztuce jest to co odpowiada warunkom i wymaganiom na-

szych czasów. W tym znaczeniu prawie każda sztuka była dla swojej epoki nowoczesną, z wyjątkiem może jednej tylko sztuki drugiej połowy XIX-go wieku, która była w przeważnej części kopjowaniem form sztuki innych epok.

Słyszysz się często zdanie, że zdobyczą dzisiejszej sztuki nowoczesnej, odróżniając ją od sztuki epok poprzednich, jest jej celowość czy racjonalność, a mianowicie przedewszystkiem jej dążenie do odpowiadania użytej technice czy materjałom oraz wymaganiom użytkowym i ekonomicznym. Ale owa celowość zanikała jedynie w okresach upadku, a była zawsze cechą każdego okresu rozwoju sztuk użytkowych.

Dąży do niej również i dzisiejsza sztuka nowoczesna, ale nie jest to cecha wyłącznie sztuki dzisiejszej. (por. D.O.M. Nr. 12/1936, str. 51—52).

W dalszym ciągu musimy natomiast z konieczności zastanowić się nad tem jakie cechy winno posiadać sztuka dzisiejsza, aby odpowiadać naszym czasom. Od-



Rys. 299. F. L. Wright, Chicago

Dążenie do tworzenia mebli i wnętrz jedynie z ich istotnych niedekorowanych składników oraz stosowanie form odpowiadających pracy maszynowej w pierwszych latach XX-go wieku



Rys. 300. J. Hoffmann, Wiedeń

powieź na to pytanie, chociaż jest bardzo ważną, nie jest jednak bynajmniej prostą. Cechy te są z konieczności bardzo różne w zależności od rozmaitych warunków w jakich powstają różne dzieła sztuki. Toteż zajmowaliśmy się tą sprawą na łamach naszego pisma niejednokrotnie (p. m. i. „Dom — Osiedle — Mieszkanie” Nry 12/1935, 2/1936). Tam też odsyłamy interesujących się bliżej tem zagadnieniem.

Istnieje natomiast jedna zasada naczelną wysuniętą przez pioniera dzisiejszej sztuki nowoczesnej, architekta amerykańskiego Frank Lloyd Wright'a, która stanowi prawie że wyłączną cechę sztuki dzisiejszej, prawie że niespotykaną w czasach dawniejszych. Mianowicie architekt Wright postawił sobie za cel osiągnięcie piękna jedynie przez znalezienie kształtów w najdoskonalszych dla koniecznych elementów przedmiotu twórczości. Natomiast wszelkie dążenie do osiągnięcia wrażenia estetycznego innymi środkami, czyto przez dodawanie niepotrzebnej ornamentyki czyto przez dowolne zmienianie kształtów na odpowiadające swemu celowi jedynie z mniejszym lub większym przybliżeniem, stanowi w myśl tej zasady przyznanie się przez twórcę do słabości czy nieumiejętności wydobycia z opracowywanego zagadnienia jego naturalnego piękna.

Przedmioty tworzone w myśl tej zasady Wright'a są oczywiście pozbawione wszelkich dodawanych ornamentów, ale z drugiej strony ich „naturalne piękno” nie jest równoznaczne z samym tylko brakiem ornamentów. Kształt pozbawiony ornamentów może być bowiem oczywiście również dalekim od doskonałości.

Zasada twórczości postawiona przez Wright'a stanowi dlatego epokowy zwrot w rozwoju sztuk użytkowych, ponieważ przeciwstawia się całkowicie poglądowi powszechnie uznanemu w okresie poprzednim, drugiej połowie XIX-go wieku. Mianowicie ogólny pogląd tej epoki głosił, że piękno polega jedynie na czynnikach uczuciowych, że jest ono niezależne od jakiegokolwiek logiki, że zatem jest ono nawet sprzecznym z praktycznością czy użytecznością, oraz że może być tworzone jedynie przez intuicyjny talent, a rozpoznawane jedynie przez „smak”, natomiast wszelkie rozumowanie jest dla tworzenia czy odczuwania piękna szkodliwym.

I dopiero Wright odkrył swoim twórczym instynktem prawdę, do której doszła później na drodze żmudnych badań naukowych psychologja estetyki, mianowicie że może najbardziej podstawowym (choć nie koniecznym jedynym) czynnikiem wywołującym wrażenia czy zadowolenie estetyczne jest właśnie bezwiedne postrzeganie logiki przenikającej kształty oglądane. Zatem zarówno twórczość jak ocena wartości estetycznych może być w różnym stopniu świadomą. W jednym i w drugim wypadku świadome myślenie logiczne (rozumowanie) i myślenie podświadome (instynkt) stanowią wzajemne uzupełnienie, a nie zachodzi między nimi konflikt, jak twierdził pogląd dawniejszy (por. Stanisław Ossowski: U Podstaw Estetyki, W-wa, 1933, Kasa im. Miąnowskiego).

Kiedy arch. Wright zaczynał swoją pionierską pracę w Chicago około roku 1900, występowało w Ameryce już wówczas nieodwołalnie wyeliminowanie pracy ręcznej przez maszynę. Wright wyciągnął zatem lo-





Rys. 301. St. Wyspiański. 1904

Wzorowanie się artystów polskich w początkach wieku XX-go na sztuce ludowej lub motywach „dwor-  
kowych”



Rys. 302. J. Czajkowski. 1905

giczne konsekwencje z dokonywanego się przewrotu, nadając zarówno swoim budynkom jak i ich urządzeniu wewnętrznemu formy odpowiadające pracy maszyny, a nie imitujące dawną pracę ręczną. Ponieważ zaś przy ówczesnym stanie rozwoju maszyn używanych w budownictwie i w meblarstwie prawie jedyną formą możliwą do wykonania maszynowego była linja i płaszczyna prosta, więc zaczynają one panować prawie wyłącznie w projektach Wrighta (p. rys. 299).

I wówczas okazało się, że właśnie owe gładkie płaszczyny wyrażają najlepiej istotę użytego materiału, pozwalając niejako na wnikięcie do jego wnętrza, podczas gdy dawna obróbka ręczna częstokroć zacierała właściwy charakter materiału pokrywając go ornamentami mającymi pokazać rękodzielnicze wirtuozostwo.

Natomiast w Europie rozwój modernizmu w latach późniejszych poszedł całkiem inną drogą. Mianowicie jego przedstawiciele występujący po roku 1918 utworzyli teorię, która rozpowszechniła się pod nazwą funkcjonalizmu, uznającą cele użytkowe architektury za j e d y n e jej cele. W praktyce natomiast zaczęli oni często uznawać w zewnętrznym w y g l ą d z i e m a s z y n o w y m nadawanym przez proste linje i w y m gładkie płaszczyny jakgdyby cel sam w sobie, zaniebując wielokrotnie dla jego użycia teoretycznie wyznawane zasady ekonomiczne i praktyczne (por. „D.O.M.” Nr. 12/1936, „Architektura Nowoczesna”).

Dzieje początków architektury nowoczesnej w Polsce mają swój szczególny tragizm. (p. rys. 301 — 306).

W pierwszych latach dwudziestego wie-

ku zbiegały się w Polsce dwa wpływy. Z jednej strony szereg artystów polskich, jak St. Witkiewicz i St. Wyspiański, począł czerpać natchnienie z zachowanej jeszcze szczerzej prawdziwej sztuki ludowej, stanowiącej naturalny wyraz życia jej twórców. Z drugiej strony zaś grupa architektów grupujących się koło środowiska wiedeńskiego próbowała otrząsnąć się z wybujałej ornamentyki „secesyjnej” oraz wyrazić w swych dziełach ich istotne znaczenie przez rzetelne ukazanie ich celu i konstrukcji. I ze skrzyżowania się tych dwu wpływów powstała w Krakowie koło roku 1905 grupa „Polskiej Sztuki Stosowanej”. Członkowie tej grupy pracujący na polu meblarstwa i sztuk stosowanych, przeważnie malarze, wzorowali się początkowo dosyć ściśle na sztuce ludowej, ale w miarę rozwoju twórczość ich uwzględnia coraz bardziej współczesne prądy dążące do wyeliminowania zbytecznej i sztucznej ornamentyki. Jednocześnie ówczesni czołowi architekci polscy posuwali się coraz dalej w rzeczowości i szczerości swoich budynków, a technika robót rzemieślniczych i budowlanych stanęła już na wysokim poziomie doskonałości, uwzględniającym ówczesne zdobycze mechanizacji pracy.

I około roku 1912 architektura polska zajmowała bezsprzecznie jedno z pierwszych w Europie miejsc w światowym rozwoju architektury.

Rzeczywiście ten byłby doprowadził niewątpliwie do wytworzenia się drogą naturalnej ewolucji prawdziwie nowoczesnej architektury polskiej. Ale niestety został on całkowicie przerwany przez bieg wypadków politycznych. Naskutek wojny światowej nastąpiła w Polsce ogólna dezorganizacja przemysłu budowlanego, która cofnęła poziom wykonania robót budowlanych i rzemieślni-





Rys. 303. St. Wyspiański. 1907

Stopniowe dążenie artystów polskich w latach 1905—1912 do uproszczenia form i do odrzucenia niepotrzebnej ornamentyki



Rys. 304. L. Wojtyczko. 1911

czych niemal że o sto lat wstecz. I ten niski poziom techniki powojennej zmuszał poniekąd do zmiany form i konstrukcji nowoczesnych na prymitywne i archaizujące. A jednocześnie powstanie Państwa Polskiego i rozbudzony niezapalony patriotyczny wytworzył pęd bezkrytycznego odtwarzania „narodowych” form ludowych czy „stanisławowskich”, któremu ulegli niemal wszyscy architekci polscy.

Skutkiem tego „modernizm” jaki rozwijał się po wojnie w Europie zachodniej przyszedł do Polski jako nagła rewolucja przychodząca z zagranicy. Ale jednocześnie przyszedł on jako system gotowy i do pewnego stopnia skończony. Zatem dla architektów polskich, którzy nie brali udziału w jego wypracowywaniu, był on nieprzetrawionym i nieprzemysłanym, i w rezultacie stał się on z nielicznymi tylko wyjątkami jedynie modą, a nie systemem twórczości opartym na wewnętrznym przeświadczeniu o jego słuszności. Poza to „modernizm” owego okresu przyszedł do Polski przeważnie za pośrednictwem dzieł „funkcjonalizmu” pojmowanego w sposób ciasny i doktrynerski, wykluczający z twórczości architektonicznej, przynajmniej w teorii, wszelkie czynniki inne niż względy ekonomiczności i prymitywnej pojętej użyteczności. Natomiast w praktyce, jak powiedzieliśmy, decydującym było często życzenie uzyskania zewnętrznych form „maszynowych”. I wypadki tego rodzaju stały się szczególnie częste w Polsce. Bowiem formy, które mogły być właściwymi i racjonalnymi w krajach o wysoko rozwiniętej i dalece zmechanizowanej technice budowy, musiały stawać się w Polsce, w której przemysł budowlany zaczynał zaledwie podnosić się z powojennego upadku, jedynie sztucznymi imitacjami zewnętrznego wy-

glądu, uzyskanymi za pomocą środków całkiem innych aniżeli ich pierwowzory, a zatem również i nieekonomicznymi naskutek nieodpowiadania użytej technice. Nieekonomiczność form kopjowanych bezkrytycznie z zagranicznego „modernizmu” powiększyła się jeszcze z chwilą rozpoczęcia się kryzysu ekonomicznego roku 1929-go. Bowiem na skutek „kryzysowego” spadku płac robotniczych nawet używanie tych nielicznych możliwości zmechanizowania prac rzemieślniczych i budowlanych jakie były do dyspozycji w Polsce, stawało się stosunkowo droższe aniżeli używanie prymitywnej ale taniej pracy ręcznej.

Zatem nic dziwnego że przeciwko modzie tak powierzchownie i jednostronnie pojmowanego „funkcjonalizmu” nastąpiła ogólna reakcja, do której przyłączyli się nawet ci którzy za czasów swych studjów byli jego gorącymi zwolennikami, i której wyrazem stała się zarówno wystawa „Sztuka Wnętrz” jak i wspomniane artykuły w „Plastyce” oraz „Architekturze i Budownictwie”.

Na samej wystawie mogliśmy obserwować rozwój tej reakcji przez porównanie mebli w pokoju mieszkalnym projektu Romana Schneidra wykonanym przed paru laty (rys. 309, 310) z pozostałymi eksponatami, pochodzącymi przeważnie z ostatnich miesięcy (rys. 298, 307, 308, 311, 312, oraz zdjęcia w N-rze 2/1936 D. O. M.).

W szeregu owych nowszych eksponatów uderza wyraźny powrót do charakteru mebli „Polskiej Sztuki Stosowanej” z lat przedwojennych. (por. rys. 307 i 308 z rys. 302 i 304).

Istniałoby tu może pewne wytłomaczenie „wpływologiczne”, jako że założycielami „Ładu” byli w wielkiej części dawni członkowie „Polskiej Sztuki Stosowanej”.





Rys. 305. J. Czajkowski. 1917

Rys. 306. J. Czajkowski. 1917

Up. oszczenie form w połączeniu z pewnym nawrotem do „dworkowości” w latach wojny światowej

Tylko że to co w roku 1912 było szczytowa osiągnięciem w rozwoju meblarstwa, w roku 1936 stało się już gonieniem za pretensjonalnym „wykwintem” (słowo, którym obecni czołowi artyści „Ładu” szczególnie chętnie tłumaczą wprowadzanie dowolnych zewnętrznych form „dekoracyjnych” do swych mebli). Należy jednak żałować, że żaden z członków „Ładu” nie wpadł na myśl podjęcia próby stworzenia wnętrza wykwintnego nie uciekającego się dla osiągnięcia tego celu ani do oblepiania mebla „dekoracjami” (rys. 311, 312), ani do bolesnego wyginania zasadniczych kształtów mebla (rys. 307, 308).

Jeden z artykułów zamieszczonych we wspomnianym numerze „Plastyki” skarży się, że krytycy opisujący wystawę omawiali całkowicie osobno tkaniny „Ładu”, a całkiem osobno meble. Niestety jednak trudno było nie doznać wrażenia tej „osobności” już na samej wystawie.

Wszyscy artyści „Ładu” podkreślają zgodnie jako najważniejszą zasadę swej twórczości, i jako główną zasługę swojej grupy, związek twórcy z materiałem. I istotnie w tkalinach związek ten jest stale widocznym i doprowadza do rezultatów na poziomie artystycznym niezwykle wysokim. Natomiast jeśli idzie o meble trudno jest uznać za „wynikające ze zrozumienia materiału” kształty takie jak poręczce foteli w gabinecie Marjana Sigmunda (rys. 307) lub w zespole gabinetowym Czesława Knothego (rys. 308), oraz szereg innych pokazanych na wystawie „wycinanek” z drzewa.

Pod tym względem różnią się jednakowoż pomiędzy sobą dość daleko pojedynczy „Ładowcy”. Najrzetelniejszy stosunek do

materiału wykazuje bezsprzecznie stojący najbliżej warsztatu rzemieślniczego Roman Schneider, nawet w swoich dziełach ostatnich, chociaż widać w nich już pierwsze (i oby ostatnie) ślady pewnego dążenia do „wykwintu” osiąganego sztuczniemi środkami. Ale w pracach Schneidra widzimy inny niebezpieczny objaw. Mianowicie właśnie bliski kontakt z warsztatem rzemieślniczym wytworzył u niego pewną jednostronność poglądu, przypominającą poglądy pierwszych twórców „sztuki stosowanej” w Anglii, uznających wszystko co łączy się z nowoczesną techniką za „wymysł djabełski” zabijający wszelkie piękno i wszelką indywidualność artysty (por. D.O.M. Nr. 2/1936 str. 3). Do pewnego stopnia podobne nastawienie wykazują zresztą i niektóre inne meble z wystawy, jak np. fotel i stolik projektu K. Dydyńskiej i J. Grzędzielskiej (rys. 298), u których wyraża się ono nieco inaczej, mianowicie przez akcentowanie z niezwykłym naciskiem masywności i prymitywności mebli, upadabniające je nieco do dawnych dążeń „sztuki ludowej” (por. rys. 301).

Sprawa znalezienia właściwego miejsca dla pracy warsztatu rzemieślniczego w meblarstwie posiada dzisiaj w Polsce bardzo zasadnicze znaczenie, i nie odnosi się jedynie do grupy „Ładu”.

Oczywiście jest że w warunkach polskich, przy braku zmechanizowanych fabryk mebli innych niż mebli giętych, byłoby nonsensem imitowanie pracą ręczną form charakterystycznych dla pracy maszynowej. Ale z drugiej strony zahypnotyzowani rękodziełem i jego możliwościami niektórzy „Ładowcy” wpadają w zonglowanie formami wprawdzie możliwym do wykonania ręcznego, ale przez swoje skomplikowanie





Rys. 307. M. Sigmund  
Przeważna ilość mebli na Wystawie „Sztuka Wnętrza”  
Powszechna” z lat przedwojennych



Rys. 308. Cz. Knothe  
powraca do charakteru twórczości „Polskiej Sztu-  
ki Stosowanej” z lat przedwojennych

zabijającym charakter i piękno materiału (p. rys. 311). Zapominają oni mianowicie o tym, że najczęściej właśnie gładka płaszczyzna i prosta linja, najłatwiejsze do wykonania dla pracy maszynowej, ale również i niesprzeczne z pracą ręczną, uwydatniają najbardziej istotę materiału.

Roman Schneider występuje we wspomnianym numerze „Plastyki” przeciwko maszynowemu materiałom, dzisiejszym forniorom i klejonce, jako „stolarsko niezdrowym”. Występuje przeciwko nim również i stojący poza „Ładem” arch. K. Proszyński (p. artykuł „Tani Mebel” w numerze niniejszym), motywując swoje stanowisko także względami praktyczności użytkowej mebla. Obaj mają słuszość w odniesieniu do tych nowych materiałów użytych czy wyprodukowanych nie właściwie. Ale nie można twierdzić, że materiały te zastosowane w sposób zgodny z ich właściwościami technicznymi (zarówno pod względem wyboru konstrukcji jak przeznaczenia użytkowego), nie będą mogły dać dobrych wyników pod względem estetycznym i użytkowym (por. str. 3).

Marjan Sigmund mówiąc o wystawie „Sztuka Wnętrza” wyraża się z pogardą o dążeniach do standardyzacji mebla. Jednakowoż nie możemy zamykać oczu na fakt, że ogromna większość ludzi nie może sobie pozwolić na meble inne niż produkowane masowo, a produkcja masowa z konieczności wymaga pewnej standardyzacji. A przytem rozsądna standardyzacja pojedynczych mebli nie musi doprowadzać do standardyzacji wnętrz (por. artykuł „O współczesny, tani sprzęt domowy” w Nrze 12/1935 D.O.-

M.). Natomiast arch. Proszyński uznaje konieczność masowej produkcji, ale żąda zastąpienia masowej produkcji fabrycznej masową produkcją rzemieślniczą, motywując swoje stanowisko zarówno względami zachowania w tak produkowanym meblu indywidualnych cech pracy ręcznej, jak i przede wszystkim względami taniości pracy rzemieślniczej w porównaniu z obciążoną kosztami administracyjnymi i t. d. pracą zmechanizowaną fabryk.

Masowa produkcja rzemieślnicza będzie jednak wymagała naszym zdaniem również standardyzacji w niemniejszym stopniu niż masowa produkcja fabryczna, jeśli ma być rzeczywiście masową i pozwalać na związane z masowością oszczędności. A wówczas element mebla powtarzany setki razy w ręcznej pracy rzemieślnika będzie taksamo pozbawiony indywidualności jak produkt maszynowy.

Natomiast dzisiejsza taniość pracy ręcznej w porównaniu z maszynową jest naszym zdaniem wynikiem jedynie chwilowej koniunktury. Mianowicie polega ona na niezwykle niskim, „głodowym”, poziomie dzisiejszych płac robotniczych, podczas gdy fabryka musi w swej kalkulacji uwzględnić amortyzację kosztów maszyn, które są prawie całkowicie sprowadzane z krajów o wyższym poziomie cen.

Ale trudno przypuścić że w Polsce nie ma powstać nigdy przemysł maszynowy ani inny. A z chwilą możliwości nabywania maszyn wyprodukowanych w naszych warunkach gospodarczych spadnie z jednej strony względna wysokość obciążenia kosztami ich amortyzacji, a z drugiej strony przy jakimkolwiek rozwoju uprzemysłowienia nie jest do pomyslenia utrzym-





Rys. 309. R. Schneider

Mebel Romana Schneidra, jednego z czołowych twórców „Ładu”, nieco jedynie dawniejsze, wykazują jeszcze wyraźne dążenie do kształtowania mebli na podstawie celowości i charakteru materiału, odzyskując sztuczną dekorację



Rys. 310. R. Schneider

manie się na stałe płac robotniczych na dzisiejszym „głodo wym” poziomie, nawet w ośrodkach prowincjonalnych, które chyba nie będą „konserwowane” jako rezerwy bierności gospodarcej.

Co się zaś tyczy wysokich kosztów administracyjnych i handlowych związanych z produkcją fabryczną, to wydaje nam się bardzo wątpliwem czy organizacja masowej produkcji rozsianej po tysiącach drobnych warsztatów rzemieślniczych nie będzie wymagała administracji jeszcze o wiele bardziej skomplikowanej i kosztownej aniżeli wymagana przez produkcję fabryczną.

W innym niż wystawa „Sztuka Wnętrza” ale niemniej charakterystycznym tonie utrzymana jest reakcja przeciwko „funkcjonalizmowi” w urządzaniu wnętrz, której wyrazem jest zbiór artykułów na ten temat opublikowanych w Nrze 3/1936 „Architektury i Budownictwa”.

Numer rozpoczyna artykuł arch. Marka Leykama. Autor był jeszcze kilka miesięcy temu entuzjastą „funkcjonalizmu”. (p. „Plastyka” Nr. 5—6/1935: „...z nową siłą obudziła się w nas tu wszystkich wiara, że architektura dnia jest architekturą przyszłości, że jesteśmy znów w okresie wielkiego ducha sztuki...”).

Obecnie zaś wzywa on do zerwania z „racjonalizowaniem architektury”, do powrotu do „irracjonalnych form”, „fantazji”, i t. d. W szeregu następnym artykułów różni autorzy, wśród wielkich ilości nieokreśl-

nej i chaotycznej frazeologii, wysuwają niefrasobliwe twierdzenia o całkowitem bankructwie dążeń do ograniczania „bogactwa dekoracji”, i wołają: „...do tych składowych, których wypadkową ma stać się współczesna architektura — dodajmy... człowieka”.

Istotnie trudno nie zgodzić się na to ostatnie żądanie. Ale czyż nie byłoby prostszym, zamiast po kilkunastu latach „odkrywać Amerykę”, zaznajomić się jeszcze w czasie studjów np. z dziełami Loos’a lub Wright’a, i znaleźć w nich niemal że te same słowa wypowiedziane już koło trzydziestu lat temu? Czy koniecznym było kilkunastoletnie kopjowanie epigonów funkcjonalizmu i odrzucanie dzieł jego prawdziwych twórców jako „przestarzałych”, ażeby dzisiaj dochodzić poomacku do niektórych z głoszonych przez nich zasad przy akompaniamencie frazesów o „bankructwie funkcjonalizmu”?

Zdajemy sobie jednakowoż sprawę, że nie można winić o ten stan rzeczy całkowicie dzisiejszego najmłodszego pokolenia architektów polskich. Bowiem ich studja odbywały się właśnie w atmosferze powierzchownego entuzjazmu dla modnego wówczas jednostronnie i ciasno pojmanego „funkcjonalizmu”, w atmosferze wrzuszania ramionami na wszystko co powstało przed rokiem 1925-tym, i w najlepszym razie z tak niezmiernie trudnemi do odcyfrowania dziełami Corbusiera jako jedyną lekturą architektoniczną. Bowiem do atmosfery tej dochodził popularny między młodymi architektami polskimi pogląd, w myśl którego „ar-





Rys. 311. Cz. Knothe

W niektórych ostatnich meblach „Ładu” dążenie do „wykwintu” prowadzi do całkowitego nieliczenia się z charakterem użytego materiału



Rys. 312. Cz. Knothe

W niektórych ostatnich meblach „Ładu” dążenie do „wykwintu” prowadzi do całkowitego nieliczenia się z charakterem użytego materiału

chitekt nie powinien nic czytać”, czy też nawet już wtenczas początki poglądu, „architekt nie powinien myśleć, bo wszelkie teoryzowanie jest szkodliwe”, jak mówią niektórzy dzisiejsi bojownicy „powrotu do zdrowego irracjonalizmu”. Odpowiedzialność spada tu jednak raczej na uczelnię, pozwalającą na wytwarzanie się i utrzymywanie tej atmosfery, oraz przeprowadzającą na swych uczniach cyniczne eksperymenty z „funkcjonalizmem” nie wierząc w jego słuszność, ani nie zadając sobie trudu zapoznania się z jego podstawami. Toteż dzisiaj widzimy owoce tego systemu pedagogicznego w postaci pustki moralnej otwierającej się przed młodymi architektami.

Wśród artykułów wspomnianego numeru „A i B” wyróżnia się natomiast całkowicie innym tonem artykuł „Długa jeszcze droga do wnętrza jutra”, arch. Jana Golińskiego. Artykuł ten jest w swoim początku jakby podaną przez bystrego obserwatora syntezą obecnych nastrojów wśród najmłodszego pokolenia polskich architektów, streszczającą się w rozpaczliwym okrzyku: „We wszystko nie wierzymy, nawet w wartość sztuki, którą uprawiamy... ..umiemy tylko sprytnie

estetyzować, na podstawie własnego widzi mi się, zmienianego z dnia na dzień”.

Ale z tej jasnej choć smutnej oceny dzisiejszej rzeczywistości architekt Goliński wyciąga wniosek równie jasny, zdecydowany i mocny, napawający nadzieją na przyszłość: oprzeć architekturę na podstawach nie tylko zdobytych techniki, ale i na dotychczas przez architektów prawie całkowicie pomijanej, posiadanej już obecnie i ciągle rozszerzającej się naukowej znajomości o d d z i a ł y w a n i a czynników z których składa się dzieło architektoniczne na człowieka, zarówno pod względem materialnym jak psychicznym (por. str. 24). Pozwolić w twórczości architektonicznej na pełny i harmonijny rozwój człowieka, zamiast spierać się o to czy architektura ma kierować się jedynie względami ekonomicznymi i praktycznymi, czy też ma opierać się na wyższej ponad wszelkie inne względy „fantazji” lub „irracjonalności”.

Do tego wniosku chcielibyśmy dodać tylko jedno życzenie: gdyby młodzi architekci zechcieli trochę więcej... czytać.



# Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA REFORMY MIESZKANIOWEJ

## Zarząd

Zarząd Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej ukonstytuował się na posiedzeniu w dniu 8.VII. b. r. w składzie następującym: Prezes — p. Stanisław Jurkiewicz; Vice-prezes — p. Teodor Toeplitz; Skarbnik — p. Tomasz Bober; Sekretarz — p. Michał Kaczorowski.

## Sprawy Członkowskie

Na posiedzeniu Zarządu PTRM z dnia 8.VII. b. r. przyjęto następujących nowych członków Towarzystwa: pp. Karpowicza Stefana, Kuleszę Bronisława, Manta Ignacego, Polaka Henryka, Różańskiego Stanisława, oraz Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych R. P.

## „Targi Gdynskie”

PTRM wzięło ostatnio udział w „Targach Gdynskich” (28 czerwca — 12 lipca 1936) przez urządzenie stoiska dydaktycznego mieszkaniowo-budowlanego wspólnie z Oddziałem Gdynskim Stowarzyszenia Architektów R. P.

## Wycinki z prasy zagranicznej

Towarzystwo zaabonowało od dnia 1 czerwca b. r. u Agencji „Argus” w Genewie przesyłanie wycinków z prasy zagranicznej dotyczących zakresu działalności Towarzystwa. Wycinki mają być rozsyłane do użytkownika i zwrotu zarówno członkom Zarządu jak i członkom Towarzystwa według zgłaszanych przez nich zainteresowań pojedynczymi tematami. Odnośne zgłoszenia należy nadsyłać do sekretariatu Towarzystwa.

# Z KSIĄŻEK I WYDAWNICTW

Inż. K. Górski: **O ZAOPATRYWANIU LUDNOŚCI W WODĘ.** Warszawa, 1936. Stowarzyszenie Gospodarki Wodnej w Polsce, str. 115, rys. 18, cena zł. 3.50.

Książka napisana jest nie tyle dla szerokiego ogółu, jak zapowiada przedmowa, ile dla burmistrzów, zamierzających budować wodociągi w swoim mieście, a nieposiadających należytych wiadomości o tej inwestycji. Jeżeli do książki podejść z tego punktu widzenia, to należy przyznać, że spełnia ona zadanie w zupełności. Strona techniczna potraktowana jest w książce opisowo, jedynie w celu zorientowania czytelnika o znaczeniu poszczególnych części składowych wodociągu, ich znaczeniu, sposobach technicznego

rozwiązania i realizacji. Znaczeniu wodociągów pod względem zdrowotnym poświęcono specjalny rozdział. Główną uwagę autor zwrócił na gospodarczą stronę zagadnienia, która najbardziej może interesować odpowiedzialnych kierowników gminy. Przytoczone dane o kosztach budowy, wytyczne o możliwościach realizacji budowy, wskazówki o potrzebie kontroli kosztów i obliczenia rentowności wodociągu są bardzo cenne i ogólnie dobrze orjentują czytelnika o konieczności większego zwracania uwagi na stronę gospodarczą wodociągów, aby były one przedsięwzięciem gospodarczo uzasadnionem, a nie przedsięwzięciem ponad stan i potrzeby gminy.

Książka zawiera sporo materiału o wodociągach polskich, co

z uznaniem należy podkreślić. Jak w każdej książce znalazły się błędy drukarskie, jak naprz. w przytoczonym „Rozporządzeniu o wodzie” (strona 18) zamiast: „siarczanów powyżej 100 mg na 1 l.” podano: **siarczków** powyżej 10 mg na 1 l.” Strona stylistyczna wzbudza pewne zastrzeżenia, często zwroty są ciężkie i niezrozumiałe. Niepotrzebnie autor wprowadza niektóre terminy techniczne odbiegające od ogólnie przyjętych, jak naprz.: zamiast ogólnie przyjętego polskiego terminu „rury kielichowe” autor używa terminu „rury rękawowe”.

W podtytule książki zbytecznie wprowadzono wyraz „studnie”, które w treści książki potraktowano zbyt po macoszemu.

S. A.



**DEUTSCHE FRAUEN ZEITUNG.**  
Nr. 27, kwiecień 1936. „VOM  
BLUMENKASTEN BIS ZUM EI-  
GENGARTEN, Leipzig - Berlin.  
Otto Beyer, cena RM. 0.40 (p. rys.  
313—315).

Zwrot do życia na powietrzu, do sportów i przyrody, budownictwo małych domków otoczonych ogródkami, zwiększyło zainteresowanie szerszego ogółu zagadnieniami ogrodnictwa. Hodowla kwiatów, pielęgnowanie małego ogródka, stało się dziedziną gospodarstwa domowego i niezbędną niemal wiedzą pani domu. To też artykuły ogrodnicze znaleźć można w każdym piśmie kobiecym, a niemieckie DEUTSCHE FRAUEN ZEITUNG wydało nawet numer specjalny „Od skrzynki na balkonie do własnego ogródka”, który może służyć za przykład popularnego wydawnictwa. W skromnych ramach 40-tenigowego pisma omówiono prawie wszystkie elementy ogródka, które mogą obchodzić przeciętną średnio zamożną rodzinę: werandy, tarasy, własny mały ogródek (bardzo pomysłowy w swej prostocie i przejrzysty plan), baseny kąpielowe, miejsca do zabawy dla dzieci, aż do plastyki w ogrodzie, altan w których można mieszkać i domu week-endowego włącznie. Mówią o tem przede wszystkim liczne dobrze dobrane ilustracje, objaśnione niekiedy jedynie paru słowami. Parę dłuższych artykułów omawia zagadnienie materiału (a więc byliny, najważniejsze rośliny skalnego ogródka), oraz radość życia w ogrodzie i współżycia z naturą. Na estetyczne i duchowe wartości ogródka położono bowiem największy nacisk, natomiast o stronie ekonomicznej, lepszym odżywianiu, oszczędnościach w budżecie i t. d., niema prawie nic. Jeden skromny artykuł o warzywach i ziołach (te ostatnie bardzo są ostatnio propagowane w Niemczech) kryje się w końcu numeru między ogłoszeniami, o owocach niema ani słowa. Piękne widoki, bawiące się dzieci, ławki zapraszające do odpoczynku, są najczęstszą treścią ilustracji. Trzeba jednak zaznaczyć, że jeżeli już jest mowa o prozie ogródka, jego stronie technicznej, wówczas wskazówki podawane są dokładne i ścisłe, nie brak krytycyzmu w stosunku do niektórych modnych zagadnień jak ogród na dachu czy ogród zimowy, niedostępne dla przeciętnych kieszeni. War-



Rys. 313—315.

to więc nie tylko obejrzeć ten numer, ale i przeczytać go. Kto się zainteresuje tematem, znajdzie tu również doskonałe zestawioną literaturę przedmiotu, poczynwszy od poradników technicznych dla samouków, kończąc na książkach pionierów sztuki ogrodniczej jak Förster, Schneider i Valentien, mówiących o „ogrodzie, świecie pełnym cudów”.

J. T.  
**INTERNATIONAL FEDERATION FOR HOUSING AND TOWN-PLANNING, Bulletin Nr. 35, London, 1936, str. 44.**

Zeszyt Biuletynu londyńskiej Międzynarodowej Federacji dla Spraw Mieszkaniowych i Budo-

wy Miast, wydany w języku angielskim, francuskim i niemieckim, zawiera kronikę spraw Federacji, artykuły o autostradach i drogach parkowych w Niemczech, oraz bibliografię wydawnictw fachowych.

**RUSZTOWANIA BUDOWLANE.**  
Karty Bezpieczeństwa 15 — 22. Warszawa, 1936, wydawnictwo Instytutu Spraw Społecznych, cena za poj. egz. 10 gr., przy kupnie serji 8 gr., przy kupnie 5 serji 5 groszy.

Wydaną przez Instytut Spraw Społecznych nową serję „kart bezpieczeństwa” opracował wiceprezes Stowarzyszenia Zawodowego Przemysłowców Budowlanych R. P., inżynier S. Pronaszko, przyczem wykorzystano materiały uzyskane drogą konkursu w 1934/35 roku na opis rusztowań budowlanych, zorganizowanego przez Instytut wspólnie ze Stowarzyszeniem. Autor tych kart oparł się na istniejących przepisach urzędowych o normach bezpieczeństwa dla rusztowań, jak również uwzględnił ostatnie przepisy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Opieki Społecznej.

Celem kart jest danie zatrudnionym w budownictwie przystępnej, żywej i możliwie treściwej literatury dotyczącej bezpieczeństwa pracy na rusztowaniach.

Karty pojedyncze i serje można nabywać w Instytucie Spraw Społecznych, Warszawa, ul. Wilcza 1.

**Br. Mańkowski i A. Wysokiński: CZEGO WYMAGAĆ OD STOLARSCZYZNY BUDOWLANEJ I JAK SIĘ Z NIĄ OBCHODZIĆ NA BUDOWIE?** Wydanie drugie, uzupełnione, Warszawa, 1936. Odbitka z „Rynku Drzewnego”, str. 46, rys. 34.

Drugie wydanie broszury różni się jedynie nieznacznie od poprzedniego, które omówiliśmy w swoim czasie na łamach „D. O. M.” (Nr. 7—8/1934, str. 39). Niestety nie został z niej również usunięty rażący błąd, na który nie zwracaliśmy w swoim czasie uwagi w omówieniu, sądząc że chodzi tu jedynie o omyłkę czy niedopatrzzenie ze strony autorów. Mianowicie na str. 21 i 22 (wyd. 2-gie) zamieszczono jako reprezentacyjne przykłady nowoczesnej stolarszczyzny budowlanej dwa zdjęcia domów o oknach żelaznych.

M. A. K.





Rys. 316.

Osiedle Towarzystwa Osiedli Robotniczych na Kole w Warszawie.



Rys. 317.

Widok ogólny i widok pojedynczego domu

## OSIEDLE T. O. R. NA KOLE.

W miesiącu wrześniu r. b. zostanie oddana do użytku robotników I serja mieszkań (około 450) w osiedlu na Kole w Warszawie, zbudowanym na rachunek własny przez Towarzystwo Osiedli Robotniczych.

Całe osiedle na Kole liczyć będzie około 950 mieszkań, rozmieszczonych w 19 budynkach mieszkalnych. Mieszkania mają około 30 m. kw. powierzchni użytkowej. Będą one wyposażone w instalację wodociągową i kanalizacyjną, elektryczność i gaz. W każdym z poszczególnych budynków mieścić się będą dla użytku mieszkańców danego domu pralnia i kąpielisko; osobny budynek przewidziany jest dla potrzeb kulturalnych i społecznych całego osiedla. Mieścić się tam będą: przedszkole, przychodnie lekarskie, Kropła Mleka, biblioteka, czytelnia i sala zebrań. Z mieszkań w osiedlu korzystać mogą robotnicy, których zarobek nie przekracza 220

zł. miesięcznie, oraz niżsi funkcjonariusze państwowi i samorządowi. Dla tych ostatnich zarezerwowano 10% mieszkań.

Ważną zasadą, którą kierować się będzie Zarząd T.O.R.-u przy przydziale mieszkań będzie zbliżenie miejsca pracy do miejsca zamieszkania. Dlatego też Zarząd T.O.R.-u dążyć będzie do ulokowania w osiedlu na Kole przede wszystkim robotników, pracujących w najbliższym sąsiedztwie osiedla.

Skolei uwzględniona zostanie sytuacja mieszkaniowa kandydatów — rodziny najgorzej mieszkające będą miały pierwszeństwo. Przy równych warunkach pierwszeństwo przed innymi kandydatami, ubiegającymi się o mieszkanie, będą mieli robotnicy, posiadający dzieci.

W osiedlu T.O.R. nie będą mogły otrzymać mieszkania rodziny, których członkowie swym zachowaniem się nie dają rękami spokojnego i harmonijnego współzycia sąsiedzkiego i których nieprzyzwoite zachowa-

nie wywołuje zgorzenie u innych mieszkańców, jak również osoby, przeciwko którym podnoszone są zarzuty natury moralnej i kryminalnej.

Otrzymujący mieszkanie obowiązani będą wpłacić kaucję w wysokości zł. 200.—, jako zabezpieczenie wypłacalności komornego. Komorne wynosić będzie: 21 zł. parter, 25 zł. I piętro, 23 zł. II piętro.

Oprócz czynszu lokator pokrywać będzie koszt wody w wysokości około zł. 5 miesięcznie.

Koszt wody, jak widać, wypada niewspółmiernie wysoko w stosunku do czynszu. Przyjmując bowiem zużycie wody na 1 mieszkańca rocznie 100 m<sup>3</sup>, t. j. miesięcznie  $100 : 12 = 8,3$  m<sup>3</sup>, licząc á 67 gr. za 1 m<sup>3</sup>, otrzymamy  $67 \times 8,3 = 5.56$  zł. miesięcznie.

Nasuwa się zatem konieczność obniżenia przez miasto opłat za wodę dla mieszkań najmniejszych.

# PRZEWODNIK INFORMACYJNY

## ● Asfalty

**WACŁAW KIEŁBIŃSKI**, Warszawa, Tyszkiewicza 9, telefon 280-75; Asfalty - drogowe, chodnikowe, tarasowe i izolacyjne, oraz roboty brukarskie i terenowe.

## ● Architektura wnętrz

**W. KRAKOWSKA**, Al. Ujazdowska 30, tel. 906-92.

Tkaniny ręczne dekoracyjne i wykonywane z nich makaty, zasłony, poduszki. Ceramika. Lampy. Kilimy. Meble trzcinowe.

## „Ł A D”

SPÓŁDZIELNIA ARTYSTÓW W WARSZAWIE  
Telefon 2-54-82. Biuro, sala wystawowa i sprzedaż:  
Krakowskie Przedmieście 13 (Hotel Europejski)

**TKANINY, KILIMY, DYWANY, HAFTY, CERAMIKA, METALE, MEBLE, GRAFIKA, NAGRODY SPORTOWE, URZĄDZANIE WNĘTRZ**

**P & M Atelier Wnętrz i Architektury Warszawa, Krak. Przedm. 7**, tel. 6-94 92. Meble, projektowanie wnętrz, kilimy, tkaniny, dywany.

## „ATELIER ARTISTIQUE”

Warszawa, Zgoda 4, tel. 2.42-85

Projektowanie i urządzenie wnętrz.  
Meble, Oświetlenie, Dywany, Kilimy,  
Hafty, Abażury, Grafika.

## ● Blacha

**DH A. GEPNER** WARSZAWA, GRZYBOWSKA 27, TEL. 655-25, 660-27. Blacha cynkowa i pocynkowana, mosiądz, miedź, aluminium, ołów i t. p. w surowcach i półfabrykach.

## ● Blacha cynkowa

**DH HERMAN MEYER SP. AKC.**  
WARSZAWA, TRAUUGUTTA 2, TEL. 603-84.

## ● Betonowe wyroby

**K. GAGATNICKI, S. MODELSKI i B. SŁOMCZYŃSKI** FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH, WARSZAWA, TYSZKIEWICZA 25, TEL. 605-95. Schody, posadzki, krawężniki do kwietników, tralki, wazon, płyty, kregi studienne, słupy i t. d.

Wytwórnia wyrobów betonowych „**GOLKÓW**”  
Warszawa, Solec 28, tel. 989-74

Cegła, pustaki, tralki, stopnie, belki żelbetowe.

Wytwórnia wyrobów **Jan** Warszawa, Al. Jerozol. 18  
ze sztucznego kamienia **Jasiczek** telefon. 2-07-91  
Stopnie, płyty okienne, okładziny ścienne, posadzki lastrkowe i ksylołitowe. Wszelkie roboty ze sztucznego kamienia

**EDMUND SZMIDT** — Wytwórnia wyrobów betonowych i ksylołitowych, Warszawa, ul. Górczka 56, tel. 9-28-39. Poleca: stopnie, parapety, posadzki lastrico, płyty chodnikowe wszelkie wyroby cementowe.

## ● Budowlane materiały

„**Korkolit**”. Wyłączne Przedstawicielstwo: **S. RULSKI**, Warszawa, Żórawia Nr. 35. Tel. 9-59-92. Jedyne praktyczny materiał konstrukcyjno-izolacyjny wyrobu polskiego, składający się z korka, cementu, oraz innych składników. Służy do ocieplania stropów i podłóg, oraz ścian wszelkiego rodzaju. Płyty konstrukcyjne na ściany działowe i t. p. sposób wykonania tani i łatwy, na wszelkich zaprawach budowlanych, oraz na kucie asfaltowo-korkowym. Wymiar płyt 1,00x0,50 mtr. Żądać w składach materiałów budowlanych.

## ● Ceramika

### CERMAT Sp. z o. o.

Biuro: Ks. Skorupki 7, tel. 9-75-57. Składy: ul. Towarowa 13, tel. 2-75-59 Generalne przed. Częstochowskich Zakładów Ceramicznych S. B. Helman i S-ka w Częstochowie. Klinkier; budowlany ciemny i jasny. Płytki terrakotowe (kamionkowe). Cegielki glazurowane białe i kolorowe. Piece majolikowe. Przewody wentylacyjne i kominowe. Stropy Akermana, Helga i inne. Sączki (dreny). Cegła i glina ogniotrwała i t. p.

**KAWENCZYŃSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE**  
S. A. WARSZAWA, CZERNIAKOWSKA 171/173, TEL. 9-31-36

**POMORSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE TOW.**  
AKC. GRUZIĄDZ. Dachówki (karpiówka żłobiona, holenderka i rzymska).

## ● Cement

**DH HERMAN MEYER SP. AKC.**  
WARSZAWA, TRAUUGUTTA 2, TEL. 602-84.

TOWARZYSTWO FABRYK PORTLAND CEMENTU  
„**WYSOKA**”  
Spółka Akcyjna  
Warszawa, ul. Mazowiecka 7

## ● Dźwigi



### **BRACIA JENIKE,**

Fabryka Dźwigów Sp. Akc.

Warszawa, Zarząd: Jerozolimska 20

Telefony: 220-00 i 629-64

Dźwigi osobowe i towarowe

Dźwigniki wszelkich typów i udźwigów

## ● Farby i Lakier

### **Karpiński & W. Leppert**

Warszawa, Jerozolimska 30



**MAZOWIECKIE ZAKŁADY CHEMICZNE**  
Sp. z o. o. wyłączni dzierżawcy Zjedn. Zakł. Chem. „Zagóźdźon”  
S. A. (w likwidacji) — Warszawa, ul. Grójecka 56. tel. 9-27-56.  
Farby mineralne, wodnoolejne, przeciwogniowe, Antignos — bez-  
barwny płyn impregacyjny od ognia i farby specjalne.

## „NOBILES”

Sp. Akc. w Włocławku

Oddział w Warszawie, ul. Szpitalna 5, tel. 664-40 i 664-39  
poleca: Emaloid biały Nr. 401, emalia biała podkładowa.  
Emalje i lakiery podłogowe. — Emalia biała i kolorowe  
do mebli. Nitropolitura do mebli. Farby rdzochronne  
„Signal” do ogrodzeń.

## ● Fasadowe wyprawy

**FELZYTYN** — szlachetna barwna wyprawa. Skaleit-kamień  
sztuczny. I. Singer „Felzytyn i Trocal”, Warszawa, Kredytowa 18,  
tel. 518-48; Gdynia, Ś-to Jańska 71, tel. 34-34; Katowice, Plebis-  
cytowa 35, tel. 3-15-99.

ZAKŁADY „TERRAZYT” w Warszawie  
PRZEM. Sp. z o. o.

Biurowo: Chmielna 72. — Fabryka: Wronia 40. Tel.: 672-14  
i 288-48. Kamienna barwna zaprawa oraz kamień sztuczny  
dla wyprawy fasad.

## ● Gazowe instalacje i przy- rządy

### INSTALACJE GAZOWE

wykonuje

GAZOWNIA MIEJSKA m. st. WARSZAWY

Wydział Instalacji Pogotowia  
Kredytowa 5 oraz Gazowni

Informacje — porady fachowe — kosztorysy bezpłatnie



FABRYKA  
JAN SERKOWSKI  
S. A.

WARSZAWA, NOWOLIPIE 78

TEL. 11-06-12 i 11-63-87

Gazowe piece kapielowe ATIS, gazowe  
kuchnie, kuchenki i t.d. Kuchenki spirytu-  
sowe ATIS. Elektryczne lampy. Żyrandole.

## ● Izolacje

„GUDRONIT” — Specjalna Fabryka Materiałów Izolacyjnych  
egz. od r. 1875 wł.: W. Ciszewski, Warszawa, Krak. - Przedm. 17,  
tel. biuro: 611-45 i 650-45; fabryka — 10.10-45. Zabezpieczanie  
budowli od wilgoci. Niszczenie grzyba drzewnego w budowlach.  
Roboty asfaltowe. Dostawa wszelkich materiałów izolacyjnych  
własnej produkcji.

„ORŁOCOG” DAWNIEJ ORŁOWSKI, ROGOWICZ i S-KA.  
WARSZAWA, AL. RÓŻ 16, TEL. 981-23. Fabryka izolacji korkowej,  
Bituminy, Aquisol, Impregoliny. Zabezpieczanie budowli od wil-  
goci. Krycie i izolacja dachów. Roboty asfaltowe. Wszelkie materia-  
ły izolacyjne.

„RUBERTOL i RUBERTIN” — materiały izolacyjne,  
oraz roboty izolacyjne, dachowe i blacharskie, poleca i wykonywa  
Fabryka Tektury Smolcowej i Asfaltu A. PESZKE, Warszawa,  
ul. Zawiszy 8, tel. 208-96.

**TROCAL** — wysokowartościowy materiał wodo-szczelny. Wszel-  
kie roboty izolacyjne. I. Singer „Felzytyn i Trocal”, Warszawa,  
Kredytowa 18, tel. 518-48; Gdynia, Ś-to Jańska 71, tel. 34-34; Kato-  
wice, Plebiscytowa 35, tel. 3-15-99.

## ● Kafle

**JAN KRAUSE**, Zakłady przemysłowe Sp. z o. o. w Andres-  
polu, poczta Andrzejów. Skład Fabryczny w Warszawie w firmie  
„Wapno” L. Lisicka, ul. Błomska 6. Największa fabryka kafli i farb  
malarskich w Polsce.

## ● Kamieniarstwo

**WŁ. PRZECLAWSKI i J. WOJCIECHOWSKI**  
PRZEDS. ROBOT KAMIENI. - BUDOWL., WARSZAWA, UL.  
OŚWIECIMSKA 5, TEL. 210-35.

## ● Kamieniołomy

**ZWIĄZEK CELOWY POWIATÓW ŚLĄS-  
KICH DLA EKSPLOATACJI KAMIENIO-  
ŁOMÓW KATOWICE.** Kamieniołomy granitu „Puhacz” w Kle-  
sowie, woj. Wolyńskie.

## ● Krzewy, Kłaczę, Kwiaty

**ZAKŁ. OGR. M. REICHEROWEJ** OŻARÓW POD  
WARSZAWĄ, TEL. PODM. 2, OŻARÓW 3. Bzy pienne, krzaczaste  
różę pnące, kłaczę, konwalje.

## ● Listwy i narożniki

**Bracia Jenike**, Sp. Akc. — Warszawa Zarząd:  
Al. Jerozolimskie 20,  
telofony: 220-00 i 629-64

Listwy walcowane do ochrony stópni  
Narożniki walcowane do krawędzi ścian

## „W E M A”

Światłnie bezkítowe

Listwy ochronne

Wycieraczki metal.

Warszawa

Poznańska 21/13

Inż. Wł. Szalkowski tel. 813-21

## ● Marmury, piaskowce

**INŻ. JAN WEBER** BUDOWL. SP. AKC. WARSZAWA,  
WAWELSKA 78, TEL. 9-12-37.

## ● Meble

### M E B L E

nowoczesne i stylowe, gotowe i na zamówienie. Własnego  
wzrostu, poleca wytwórnia

**Jan Rybarczyk**

W-wa, Marszałkowska 138

## ● Ogrodnicze artykuły

Nasiona wszelkie. Drzewka i krzewy owoco-  
we i ozdobne. Rośliny doniczkowe i kwiaty  
cięte. Narzędzia ogrodnicze. Nawozy sztuczne.

**ZAKŁADY OGRODNICZE C. ULRICH**

Warszawa. Centrala, Ceglana 11, tel. 609-25

Filje: Sienkiewicza 11, tel. 609-28 i 2-ga Hala  
Mirowska, tel. 609-33. Sklep kwiatów, Ossoliń-  
skich 8, tel. 609-27. ... Cenniki na żądanie

## ● Ogrzewanie centralne, wo- dociągi i Kanalizacja

**WU-ES WŁODZIMIERZ SOŁTYKIEWICZ**, WARSZAWA, NO-  
WY ŚWIAT 47, TEL. 287-14, 523-59. Przedsiębiorstwo Robót  
Instalac.-Technicznych.

## ● Okucia budowlane



### BRACIA LUBERT

Sp. Akc.

Warszawa, Złota 34.

Telefony, 6-47-35, 690-10 i 528-66.

Nowoczesne okucia do okien i drzwi

## ● Wapno i marmur

**KADZIELNIA Sp. Akc. Zakł. Przem.** Warszawa  
Boduena 1, tel. 661-05 i 661-19. Wapno palone z marmuru naj-  
wyższej jakości (99% CaO).

**Zjednoczone Zakłady Wapienne „Wapno-  
rud” S. A.** Warszawa, ul. Trębacka 15, tel. 611-04. Wapno  
budowlane w najwyższych gatunkach.

## ● Stolarskie zakłady

**NOWICKI KAZIMIERZ** WARSZAWA, ŻYTNA 29,  
m. 32. Wykonuje wszelkie roboty stolarskie w/g modeli nowo-  
czesnych.

## ● Wanny i umywalki

### CENTRALNE BIURO SPRZEDAŻY WYROBÓW SANITARNYCH

Warszawa, Mazowiecka 7, tel. 666-82  
Wanny i urządzenia łazienkowe

## ● Żyrandole



### FABRYKA ŻYRANDOLI ELEKTRYCZNYCH A. MARCINIAK Sp. Akc.

Warszawa: Zarząd i Fabryka: Wronia 23,  
tel. 595-08 i 592-02

Wzorownia: Złota 49, tel. 260-76, 6-60-60.

## SZKŁO OKIENNE MASZYNOWE ● SZKŁO SZYBOWE PRASOWANE

dostarczają

**BELG. SP. AKC. POŁUDNIOWO POLSKICH HUT SZKLANYCH**

HUTA W ZĄBKOWICACH tel. 11 — szkło okienne, HUTA W SZCZAKOWIE tel. 16 — szkło prasowane

**MAŁOPOLSKIE FABRYKI SZKŁA Sp. z ogr. odp.**

HUTA W SZCZAKOWIE — tel. 16 — szkło okienne

BIURO SPRZEDAŻY, WARSZAWA, BRACKA 5, TEL. 9.60-64, 9.57-38, 9.56-28

## SPOŁECZNE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

SPÓŁDZIELNIA Z ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ OGRANICZONA

WARSZAWA-ŻOLIBORZ, KRASIŃSKIEGO Nr. 18, m. 210/211

WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES BUDOWNICTWA WCHODZĄCE



Chroń swój majątek przed włamaniem

## HENRYK JARDEŁ

Warszawa, Madalińskiego 29, telef. 8-91-97

Kasy do wmurowania; zabezpieczenia drzwi  
i okien konstrukcją żelazną



# TREŚĆ NR. 8/1936 „DOM—OSIEDLE—MIESZKANIE”

## W NĘTRZE MIESZKANIA

URZĄDZANIE WNĘTRZ  
MEBLE I WNĘTRZA PROJEKTU STUDENTÓW WYDZIAŁU ARCHITEKTURY  
POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ

Arch. J. Goldscheider

TANI MEBEL  
NA MARGINESIE WYSTAWY „SZTUKA WNĘTRZA”  
Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA REFORMY MIESZKANIOWEJ  
Z KSIĄŻEK I WYDAWNICTW  
KRONIKA

Arch. K. Proszczyński  
Arch. M. Kostanecki

**PRENUMERATA MIESIĘCZNIKA „DOM, OSIEDLE, MIESZKANIE”**  
w kraju 10 zł. rocznie, 5 zł. półrocznie. Zagranicą: 15 zł. rocznie.  
Redakcja i Administracja: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 5 m. 32, telefony 202-05  
i 245-89. Nr. konta w P. K. O. 23.988.

**CENY OGŁOSZEŃ:**

Cała strona	300 zł.	—	Pół strony	150 zł.	—	Ćwiartka strony	80 zł.	—
Ósemka 45 zł. Za określenie miejsca dopłaca się 20%.								
Adresy w przewodniku informacyjnym w abonamencie rocznym łącznie z prenumeratą:								
adres wielkości	1 wiersza	druku						— zł. 48.—
„	„	2 wierszy	„					— zł. 72.—
„	„	12 m/m	przez 1 szp.	w ramk.				— zł. 96.—
„	„	25 m/m	„	„	„			— zł. 144.—

## TABLE DES MATIÈRES ET ILLUSTRATIONS.

### L'INTÉRIEUR DU LOGEMENT

#### ARRANGEMENT DE L'INTÉRIEUR

Arch. J. Goldscheider

Fig. 266, 267. Intérieurs „style léger”. Meubles disposés dans la pièce sans essayer de former une unité architecturale. Méthode dangereuse, surtout dans le cas d'un manque d'harmonie des meubles entre eux (différentes hauteurs des meubles de la fig. 267); Fig. 268—273. Intérieurs „style cinéma” (formes massives dérivées de l'architecture extérieure, disposition des meubles en groupes composés, disposition de l'intérieur à la manière de la peinture cubiste, effets accentués par la manière de la prise de vue); Fig. 274. Symétrie détruite artificiellement pour obtenir un effet „plus moderne”; Fig. 275. Intérieur „style cinéma” copiant en même temps l'aménagement d'une cabine de pilote d'avion; Fig. 265 et 276—282. Intérieurs d'Adolphe Loos. Principe de division en meubles „fixes” et „mobiles”; Fig. 283—290. Intérieurs de différents architectes, correspondant dans différents degrés au principe de Loos.

#### MEUBLES ET INTÉRIEURS, PROJETS D'ÉTUDIANTS D'ARCHITECTURE DE L'ÉCOLE POLYTECHNIQUE DE VARSOVIE

Arch. K. Proszczyński

#### LE MEUBLE BON-MARCHÉ

Fig. 291, 294, 295, 297. Meubles effectuant une diminution de prix par un emploi correct de bois massif et de contreplaqué selon les différentes formes des meubles ou de leurs éléments; Fig. 292, 293, 296. Meubles rendus inutilement chers par l'exécution en contreplaqué de formes ne s'y prêtant pas, afin d'obtenir un effet plus „riche”.

#### EN MARGE DE L'EXPOSITION „L'ART DE L'INTÉRIEUR” (organisée par le groupe „Lad”)

Arch. M. Kostanecki

Fig. 299, 300. Commencements de l'intérieur moderne au début du XX-ème siècle; Fig. 301—306. Développement de l'intérieur polonais dans les années 1904—1918; (au commencement inspiration dérivée des formes de l'art populaire ou traditionnel; plus tard développement dans la direction d'une simplicité moderne, interrompu par les années de guerre). Fig. 298, 307, 308, 311, 312. Les derniers meubles du groupe „Lad” semblent revenir à l'époque 1904—1912 (v. Fig. 301 et 304), en laissant souvent les formes ornementales dissimuler le caractère des matériaux employés; Fig. 309, 310. Les meubles à peine moins récents de quelques artistes du groupe „Lad” montraient encore une correspondance à la technique du travail et au caractère des matériaux ainsi qu'une simplicité vraiment modernes.

#### DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE POUR LA RÉFORME DE L'HABITATION DES LIVRES ET PÉRIODIQUES CHRONIQUE

Redaktor: Arch. Michał Kostanecki.

Wydawca: Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej.

# Poradnik dla budujących dom dla siebie

wydanie Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej

i

## Katalog typowych domów dla drobnego budownictwa mieszkaniowego

2-gie wydanie Banku Gospodarstwa Krajowego — poprawione i uzupełnione

Oba te wydawnictwa stanowią uzupełniającą się całość i zawierają szereg wiadomości z zakresu: 1) wyboru działki i sposobu jej zabudowania; 2) wyboru projektu i zorganizowania budowy; 3) umeblowania mieszkania i urządzenia ogródka i t. p., oraz informacje w sprawach kredytów państwowych na budowę domów w/g najnowszych przepisów i 64 projekty domów, wyróżnione na konkursach architektonicznych Banku Gospodarstwa Krajowego

Cena poradnika wraz z katalogiem zł. 4.50

Do nabycia: w Oddziałach Banku Gospodarstwa Krajowego  
i we wszystkich księgarniach